Nr 133 Kraków 15 Czerwca — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem		„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytośc stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 14 czerwca.

Dwa symptomata, na pozór dość obojętne, sprowadziły w końcu ubiegłego tygodnia pogłoski wojenne, które trzymały jakby tylko w zawieszeniu wybory francuzkie, i wybuchłe w dniach ostatnich uliczne w Paryżu rozruchy. Pierwszym ma być zwołanie Ciała prawodawczego na d. 28 b. m.; drugim nominacya jenerała Fleury na posła francuzkiego do Florencyi, w miejsce barona Malaret dyplomaty który jak mniemają, ma się udać do Petersburga.

Nie spodziewano się tak prędkiego zwołania sesyi Ciała prawodawczego, głównie z powodu rozdrażnienia umysłów. Mniemano, że Cesarz poczeka dopóki się Francya a zwłaszcza Paryż nie uspokoi po gorączce, jaką wznieciły zapasy wyborcze. To pewna, że czas, ów największy czynnik w dziełach umiarkowania, mógł wpłynąć nawet na stanowisko opozycyi. Jakiż więc mógł być powód, że go pominął ten, co wyrzekł „że panowanie świata należy się flegmatykom", i zwołał sesyę, nie oglądając się ani na owe rozruchy ani na nieukontentowanie ogólne które się przebijało? Oto ten, jak utrzymują, że będzie może potrzebował Ciała prawodawczego niebawem, a użyć go nie może dopóki nie sprawdzi ono swoich wyborów, chce go więc mieć w pogotowiu, że tak powiemy na podorędziu. Potrzebować zaś go będzie koniecznie dla uchwalenia kredytu w razie wojny. A więc o wojnie myśli Cesarz Francuzów, inaczej nie zwoływałby teraz nadzwyczajnej sesyi.

Drugim symptomatem jest jenerał Fleury, powiernik cesarski, który, jak wiadomo, do najważniejszych misyj bywa używany. Gdyby chodziło tylko o ewakuacyą terytoryum papiezkiego przez wojska francuzkie, baron Malaret wystarczyłby; ale tu chodzi o więcej nawet niż o nową konwencyę wrześniową, którą także jenerał Fleury układał, chodzi o porozumienie się z Włochami w razie wojny. I otóż wiążą oba symptomata w ten sposób, że gdy jenerał Fleury przyjdzie do porozumienia się z Włochami, Ciało prawodawcze będzie już miało sprawdzone wybory, będzie ukonstytuowane, i gotowe posłużyć za narzędzie do wojny, którą jedna cierpka nota wystosowana o Szleswik, Moguncyę, lub traktat Badeński z Prusami wywołać może.

Wszystkie te domysły zbudowane są na tem, że rząd Cesarski znajduje się w kłopocie; że od dawna używano sposobu wojny we Francyi i gdzieindziej, aby uciszyć rozjątrzenia wewnętrzne i wybawić się z kłopotów, że zwłaszcza we Francyi chwała wojenna wszystko inne przygłusza. Tak bywało, ale nie idzie ztąd aby tak dalej być miało, aby Napoleon III, nie chcąc działać na wewnątrz, rzucał się w wojnę na zewnątrz. Nie wchodzimy, czy jest w kłopocie; ale zwołać mógł Ciało prawodawcze nie tylko z tego powodu. Mógł go zwołać przeciwnie aby dowieść że nie jest w kłopocie, że się nie obawia ani rozruchów, ani zwiększenia opozycyi, że nieukontentowanie odnosi on tylko do Paryża a nie do całej Francyi, zgoła aby dowieść, że go z przedsięwziętego toru nic nie zbiło. Wie on dobrze, że chwała wojenna wiele uroku we Francyi straciła, że wojny nikt we Francyi sobie nie życzy, ani większość Izby ani opozycya. Więcej jeszcze niż liberalizm, hasłem wyborów wszelkich odcieni był pokój. Nie wchodzimy również w politykę francuzką, która wysyła jenerała Fleury do Florencyi; ale to przekonanie mamy, że jeżeli Francya nie życzy sobie wojny, to mniej jeszcze nierównie jest ona pragnieniem Włochów. Do porozumienia w tym względzie z rządem włoskim nie przyszłoby łatwo, chyba kosztem tak ogromnych ofiar ze strony Francyi iż przypuścić ich prawie niepodobna; bo zapominać nie trzeba, że nie ma już teraz Austryi, którąby je ponosiła, a zwłaszcza niema jej w razie gdyby Francya z Prusami wojnę toczyć zamierzała.

Oglądając się na resztę Europy, żadne podobno oznaki nie popierają tych symptomatow wojennych. Prusy, pomimo wycieczek prasy rosyjskiej, które zadziwiają w Berlinie, nie są jeszcze tak osamotnione, aby mogły zachęcać Francyę do rozpoczęcia z niemi wojny. Przycinki Katkowa i innych czynione Prusom wyglądają raczej na dąsy służby przy dworach w najlepszej komitywie z sobą będących. Rosya wprawdzie nie jest do wojny gotową, ale nie jest nią także i Austrya: w razie danym obie mogłyby w nią zostać przez Francyę wplątane, ale jakaż ztąd dla tej ostatniej wypadłaby korzyść?

Domysły więc wojenne, z owych symptomatów wywnioskowane, wydają nam się być polityką opozycyi francuzkiej, która naprzód przeciw obecnemu rządowi podburza, tłumacząc każdy krok jego w najprzykrzejszy dla niego sposób, i starając się opinię publiczną nietylko we Francyi ale i w Europie przeciw niemu podniecić. Rzeczywistych podstaw do domysłów wojennych nie ma. Ale udają się łatwo takie pogłoski, bo stan rzeczy jest tak chwiejny, że o wojnie, jako o zmianie tego co jest, a co trwać nie może, ciągle musi być mowa. Mówimy więc o wojnie, bo w końcu zdaje się, iż przyjść do niej musi; ale nie idzie zatem, aby zwołanie Ciała prawodawczego i wysłanie jenerała Fleury do Florencyi miało być oznaką, że już jest zamierzona i że się bez niej w tej chwili obejść Francya lub Europa nie może.

Wobec coraz bardziej wzrastającej manii szerokiego rozpisywania się, rozpuszczania jednej, często drobnej myśli w strugach atramentu, słusznie pisma, zwłaszcza politycznej treści, w miarę swej ścisłości i zwięzłości najwięcej wzbudzają zaufania w czytelnikach. Pisemko o ośmiu stronnicach wyszłe świeżo w Krakowie pod napisem: *Przyszłość Austryi* *), usprawiedliwia ten powszechny pociąg do krótkich broszur. Mała objętość pisma, natomiast pełne ono treści, trafnych spostrzeżeń, przekonywających dat.

Z głęboką prawdą autor na wstępie konstatuje fakt, że Austrya, to dynastya, że nie ma narodu austryackiego, nawet jako państwo, słowo to formą bez treści, czczym tytułem.

Czas już zrzucić nominalną obłocz, a ratować istotę. Cesarzowi Austryackiemu nie o Austryę chodzi, lecz o berło, o dynastyę. Mimo podkopania w naszej epoce idei dynastycznej, najświetniejszą przyszłość ma przed sobą dynastya Habsburgów, jeżeli oceni położenie swoje i zechce z niego korzystać.

Tu znów skarżyć się prawie przychodzi na lakoniczność autora, bo nasuwa on czytelnikowi tak powyższym, politycznym poglądem, jak następnemi datami szereg myśli, których wszelako nie wypowiada. Myśli te tyczą się właśnie przyszłości tej dynastyi, przedstawiającej dla ludów wschodniej Europy, a zwłaszcza Słowiańszczyzny czynnik zbawczy, kotwicę ratunku, naprzeciw nawałności moskiewskiego zaboru i wewnętrznego rozbitego stanu.

Nader słusznie mówi autor: „Jedna dynastya drugiej niedopomoże, jeśli nie będzie miała w tem interesu własnego, przeciwnie każdy naród poświęci wszystko dla panującej rodziny, która z nim silnemi węzłami sprawiedliwości związaną zostanie".

Ale też zaraz nasuwa się myśl, że jeżli gdzie to tutaj interes i solidarność tronów z narodami jest obopólną, że jak istnienie dynastyi austryackiej zawisło od tego sojuszu i misyi pojednawczej ludów słowiańskich—tak najbliższa przyszłość tych ludów zawisła przeważnie od utrzymania tejże dynastyi.

Aczkolwiek nierozumieją może jeszcze dostatecznie obie strony tego wzajemnego interesu, to przecież jak dla Austryi, czyli jak mówi p. B. dla dynastyi nie ma po za tą ideą ratunku, tak dla ludów wschodniej Europy, zwłaszcza słowiańskich, po za tą ideą nie ma na dziś ogniska, politycznego sztandaru, realnej podstawy.

Ważnemi datami statystycznemi o składzie Austryi i Rosyi popiera autor swoje założenie. Odsyłamy do nich czytelników, oby na nie zwrócić mogli uwagę kierownicy polityki austryackiej. Stronę federacyjną broszury p. B. pomijamy, bo nie jest ona nowością, nie jest to *terra incognita* dla naszych czytelników, że tylko na podstawie równych praw dla wszystkich ludów budować dziś można gmach państwa jak na opoce. Dodamy tylko, że federacya nie da się opierać na datach statystycznych; liczba już nic nie stanowi, gdzie każdemu u siebie przyznanem jest jego prawo. A nadto nie od cyfry zawisła przewaga żywiołów, ale głównie od ich wpływu moralnego, historycznego, politycznego, ale zawsze wpływu.

Lakoniczna, ale wystarczająca jest definicya praw narodowych, które winno państwo przyznać każdej swej cząstce, autor zamyka ją w dwóch słowach: *samorząd i własność narodowa.*

Na zakończenie powiemy, że w tem jedynie zgodzić się zupełnie z autorem jeszcze nam trudno, w czem właśnie najbardziej do naszego miejscowego patryotyzmu przemawia, a to właśnie w ustępie, gdzie mówi o Krakowie jako o środkowym ognisku Słowiańszczyzny i naturalnej rezydencyi przedstawiciela związku narodów słowiańskiego szczepu. Dynastya powinna dla Krakowa zrzec się Wiednia.

W piśmie p. B. znajdują się prawdy istotne i dotykalne, wskazówki polityczne, niechcielibyśmy widzieć ich spełnienie wiązane z marzeniem, choćby najbardziej nęcącem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 czerwca.

‡ Przypominacie sobie zapewne, że przed zamknięciem sesyi Rady państwa przyszła pod rozprawy tylokrotnie już wspominana sprawa podpułkownika **Bartelsa** w Linzu, którego sąd wojenny skazał za napisanie dwóch broszur o ostatniej kampanii prusko-austryackiej; Bartels odwołał się wówczas do Rady państwa z prośbą, aby go stawiono przed sąd prasowy cywilny. Wydział z Izby, który się sprawą tą zajmował, oświadczył wówczas, że wydana przez ministerstwo wojny **ustawa dyscyplinarna** z d. 21 kwietnia 1869 r. wchodzi w zakres ustawodawstwa, gdyż zmienia kilka przepisów wojskowej ustawy karnej; minister sprawiedliwości Dr **Herbst** wtedy na to się nie zgodził, lecz dziś zdaje się być innego zdania, gdyż, jak mi donoszą — wystosował notę do ministra wojny p. **Kuhna**, zwracając uwagę jego na wdzieranie się ustawy dyscyplinarnej w dziedzinę ustawodawstwa; minister sprawiedliwości żąda cofnięcia §§ 1—7 i w końcu wyraża swe ubolewanie, że ministerstwo wojny w swoim czasie nie uważało za potrzebne zasięgnąć opinii ministerstwa sprawiedliwości o tej ustawie dyscyplinarnej. Nota jest bardzo ostro zredagowana i ma swe zasadnicze znaczenie, gdyż odejmuje ona wojsku, które dotąd stanowiło państwo w państwie, jedną z najważniejszych prerogatyw. Bezwątpienia minister wojny jenerał **Kuhn** przychyli się do żądania ministra sprawiedliwości, gdyż w rzeczy samej nie jest w prawie swojem.

Wiedeń 12 czerwca.

— r. W ostatnich dniach nadeszły tutaj szczegółowe sprawozdania o stanie rzeczy w Paryżu, wedle których położenie nie jest tak różowem, jak to przedstawiają korespondenci dzienników wiedeńskich. Rozruchom ostatniego tygodnia nie przypisują wprawdzie głębszego znaczenia, lecz sytuacya Cesarstwa w wielu kierunkach ma być mocno zachwianą. Cesarz, mówią, przepuścił chwilę odpowiednią, kiedy wypadało albo wojną odwrócić rozjątrzone umysły od spraw wewnętrznych, lub też udzielaniem swobód zaspokoić skromne żądania stronnictw postępowych. Dziś ma już być rzeczą niepodobną, aby uspokoić umysły dywersyą na zewnątrz, bo w kraju Cesarz z wielką ma do walczenia opozycya, której agitacye mogą nieobliczone za sobą pociągnąć następstwa. Być może, że ustępstwami zdoła sobie ująć pewne stronnictwa, lecz i druga ewentualność nie jest wykluczoną, że stronnictwa skrajne wezmą górę, i rozwiną ów system niepokojenia i podburzania, który dziś już znalazł swój wyraz w wielkich demonstracyach ulicznych, przez co rząd bardzo łatwo może się dostać na drogę spadzistą. Przyjaciele Cesarza odradzają mu użycie środków surowszych i procesów politycznych, bo te do niczego nie prowadzą, lecz żaden z doradców korony nie umie oznaczyć drogi wyjścia z tych wszystkich kłopotów; pomięszanie co do najbliższych planów ma być powszechnem. Nie wątpią wprawdzie, że Cesarz potrafi się znowu wywikłać, lecz jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Francya w najbliższej przyszłości przestaje być ważnym czynnikiem w polityce europejskiej, bo zbyt jest zajęta swemi sprawami domowemi. Przy tem wszystkiem, powtarzam, nie należy przeceniać chwilowego znaczenia rozruchów w Paryżu.

Poznań 9 czerwca.

Nasz komitet wyborczy następujące ogłosił pismo (nie podajemy téj odezwy na tem miejscu, albowiem podaliśmy ją przy liście sz. korespondenta zamieszczonym w Nr. 129 *Czasu P.R. Cz.*)

Przyznać najprzód należy powyższemu pismu zasługę spokoju i umiarkowania. Szkoda, że tak nie pisano i nie drukowano od razu. Cały ten spór byłby się skoczył na krótkiéj i poważnéj dyskusyi, nie byłby tyle krwi napsuł i tyle jątrzących wspomnień po sobie zostawił.

Następnie niezawodnem jest, że komitet w swéj odpowiedzi nie dopuszcza się żadnéj nieprawdy. Mówi prawdę, ale nie całą, a i tę jéj cząstkę, którą mówi, nie dość jasno i dobitnie wyłuszcza.

Oto komentarz osoby, która jak najdoskonaléj ze wszystkiemi faktami téj sprawy jest obeznaną.

Komitet powiada, że delegowani, którzy tenże wybrali, nie związali go żadnemi przepisami, i że jeśli jakie istniały i istnieją w łonie komitetu, to jedynie takie tylko, które on sam postanowił i któremi on sam siebie ograniczył. Prawda, że żadnéj ustawy regularnej, stanowczéj i wszystkim wiadoméj nie wydano, lecz znajdują się protokóły posiedzenia delegatów, a w tych protokółach są wyraźne polecenia i wskazówki, jakim trybem i według jakich zasad ma komitet działać. Zresztą, dla ogółu wyborców, dostateczną było normą postępowanie komitetu podczas elekcyi dwa lata temu odbytéj. Każdy sądził, że tak będzie i tak być powinno drugi raz, jak było pierwszy. Jeśli przeto zachowanie się komitetu w dawniejszéj okoliczności było regularnem, a w teraźniejszéj było tamtemu sprzecznem, to musiało przejść w niepopularność. Tam gdzie nie ma reguł spisanych i ustawy, zwyczaj staje się normą i musi być kierownikiem. Nic też innego owe dwie protestujące gminy nie twierdziły, tylko że komitet przez zbyt spóźnione ogłoszenie, kto ma być polskim kandydatem, i przez zaniechanie wszelkich dotychczas praktykowanych ułatwień, które dawały możność wyborcom wczesnego zastanowienia się nad kandydaturą, protestacyi i porozumienia, dał im prawo do protestowania innym sposobem, to jest głosowaniem na innego Polaka, zwłaszcza, że to głosowanie nie mogło w żadnym razie zapewnić zwycięstwa Niemcowi, a w najgorszym spowodować wybór ściślejszy.

Komitet dalej nie dość wyraźnie przyznaje się do winy, że Dra Swiderskiego całkiem nie wezwał. Przypuszczać, że wezwany byłby się nie stawił z powodu licznych swych zatrudnień, jest ujmą dla człowieka tak dobru ogólnemu poświęconego. Mógł on kiedyś nie być na jednem lub drugiem posiedzeniu, gdy mniéj ważne toczyły się sprawy, ale tym razem byłby niezawodnie swéj powinności dopełnił tem skwapliwéj, że jak powszechnie wiedziano, był przeciwnym kandydaturze hr. Działyńskiego. Drugi członek, p. Radoński, choć wezwany, nie przybył. Trzeci p. Pilawski także się nie stawił, ale odpisał, że się na wszystko zgadza co komitet zdecyduje. Tym sposobem komitet zredukował się do dwóch osób. Nie byłoż zatem jego powinnością wszelkich sił użyć, aby przynajmniéj Dra Swiderskiego, zamieszkałego w Poznaniu, ściągnąć do narady? W niekomplecie więc i w mniejszości komitet, jeśli taką zdrobniałość komitetem nazywać można, powiął postanowienie, które rzeczywistego piętna legalności nie mogło mieć na sobie, tylko wtedy, gdyby przez wszystkich 5ciu członków, po osobistéj naradzie uchwalonem zostało. Listowne znoszenie się, przyzwalanie, nic tu nie znaczy. Jeśli dla wyborców jaka jest rękojmia, to pewność, że komitet w komplecie rozbiera rzecz gruntownie, że się w nim ścierają i rowidniają zdania, czego listownie trudno dokonać. I mógłby wydarzyć się przypadek, że wzywającemu na naradę członkowi każdy z czterech pozostałych odpowiedziałby, że się zgadza na wszystko, co komitet ustanowi. Nie lepiejże byłoby wybrać od razu jednego dyktatorem? A jeślić już żadną miarą który z członków przybyć nie może, to pozostali winni w jego miejsce wybrać zastępcę; co też podobno przewidzianem jest w protokóle powiatowych delegatów, którzy obecny komitet wybrali.

Następnie odezwa komitetu przemilcza jeden nadzwyczaj ważny szczegół. I logika i dotychczasowy zwyczaj okazuje, że komitet powinien był najprzód wezwać trzech pełnomocników, którzy mają nadzór nad trzema podziałami okręgu wyborczego poznańskiego (jeden jest naczelnikiem miasta, drugi wsi po prawej stronie Warty, trzeci po lewej), tym oświadczyć, że jest podaną ale jeszcze niepostanowioną i niepotwierdzoną przez komitet kandydatura hr. Działyńskiego, i polecić im, aby każdy w swoim okręgu wybadał zdanie wyborców na zgromadzeniu *ad hoc* zwołanem, a dopiero tak objaśniony przybył znowu do komitetu dla narady. Tymczasem nie dano najmniejszej sposobności wyborcom po wsiach powziąść i wyjawić opinii. W mieście zaś Poznaniu podobno zwołano tego rodzaju zgromadzenie, ale nie publiczne i ogólne, tylko pewnych mężów zaufania, do których przecież nie policzono i nie wezwano osób najwięcej wpływu w mieście mających. Stawiło się też tylko trzech, czy pięciu, i na tem koniec. Gminy protestujące nie przeczą bynajmniej, iżby nie wiedziały kto jest kandydatem, ale twierdzą, że kandydatura ta była nieformalnie postawioną, i że ogłoszona na trzy dni przed terminem wyborów nie dostarczała im sposobności naradzenia się i protestowania przeciw takiej niespodziance.

Komitet dziś oświadcza, że kandydata ogłosił dość wcześnie. Jakżeż to daleko już od owego *blisko na miesiąc wprzód*, które się znajdowało w pierwszem wystąpieniu przeciw protestującym gminom. Ale czy jakimkolwiek sposobem można nazwać *dosc wcześnie* trzy dni przed terminem wyborów.

Jednem słowem, z tego, co mówi komitet, jużby należało go winnym uznać, a cóż dopiero z tego, co zamilcza lub wymija.

Dziennik Poznański w wybornym artykule z powodu tej odpowiedzi komitetu, rzuca zasłonę na przeszłość, daje bardzo zdrowe rady, na jakiej podstawie winienby komitet być zreformowanym. Już w tem nowem wystąpieniu *Dziennika* nie ma ani słowa o odstępstwie, o *karygodnym* czynie (karę tę zaraz przetłómaczył ktoś na konopie), ale o bratniej pobłażliwości, miłości i wspólnem działaniu. *Utinam sic semper!*

Paryż 10 czerwca.

-i- Rozruchy, ponawiające się w Paryżu, jakoteż i w niektórych miastach na prowincyi, mianowicie w Nantes i Bordeaux, silnie zaniepokoiły opinię publiczną, zwłaszcza, iż nie ulega wątpliwości, że są one wywoływane przez tajemniczych ajentów, którzy lud podburzają i do gwałtownych wystąpień podbudzić pragną. Część odpowiedzialności za nie spada na samą władzę, która jak np. w Nantes, nie umiała z dostatecznem postępować umiarkowaniem, lub, tak jak w Paryżu, działaniem ajentów policyjnych rozdrażnienie jeszcze powiększa. Z drugiej strony radykalni pobici w ostatnich wyborach w osobie Rocheforta, nie umieją pokonać swego oburzenia, i zaślepieni namiętnością bez obrachowania możliwych skutków, usiłują widocznie krwawe starcie wywołać. Co za znaczenie mają owi tajemniczy ajenci, prowokujący rozruchy, jaka ręka kieruje niemi — nie umiemy powiedzieć, a raczej, nie mając dostatecznych na poparcie opinii naszej dowodów, wyjawić jej nie chcemy.

Wypadki kilku dni ostatnich dodały mocy argumentom reakcyjnej partyi, która pod ich wpływem usiłowała przekonać Cesarza, że Francya stoi już nad przepaścią, i że jedynie powrót do dyktatoryalnych rządów od strasznego przewrotu ocalić ją zdoła. Na radzie ministrów, która się w dniu wczorajszym odbyła, gruntownie wszystkie te kwestye roztrząsano, jako w ścisłym zostające związku z terminem zwołania nowej Izby. Cesarz nie poszedł za trwożliwemi radami ministrów, którzy radzi byli odroczyć zwołanie Izby do października, ażeby dać się uspokoić wzburzonym umysłom, ale zebranie jej na dzień 28 czerwca naznaczył.

Ministrowie radzili pomiędzy innemi odroczyć zwołanie Izby i dla tego, aby załatwić się tymczasem z wydatkami miasta Paryża i przedstawić nowej Izbie nie projekta ale dopełnione już wydatki, i według zwyczaju zatwierdzenie tychże *post factum* uzyskać. Projekta te wiele podobno ujemnych stron mają, a gdyby się nawet materyalnie okazały korzystnemi, moralnie szkodęby tylko rządowi przyniosły. Cesarz odrzucił je — widzimy w tem nowy dowód, że pomimo wieku nie stracił on energii, i że nietylko lepiej sytuacyę od ministrów swoich ocenia, ale i wolę swoję przeprowadzić umie. Spojrzał on śmiało w oczy nowemu położeniu, zrozumiał co zrobić powinien, ażeby zadość uczynić sprawiedliwym żądaniom narodu, i widocznie równie śmiało zamierza wziąść inicyatywę w przeprowadzeniu reform i ulepszeń, których się Francya domaga. Zdaje nam się być rzeczą pewną, iż przy otwarciu nowej Izby Cesarz stanowczo określi nowy program, którego trzymać się zamierza; program ten będzie logicznem rozwinięciem tych swobód, jakie słynnym listem z 19 stycznia 1868 r. zapowiedziane zostały.

Szybkie to zwołanie Izby usuwa najzupełniej obawę, iż rząd korzystać pragnął z objawiającego się wzburzenia umysłów, aby przez to utrzymanie *statu quo* usprawiedliwić, i niejako koniecznem dla bezpieczeństwa Francyi uczynić. Sama wiadomość o bliskim terminie zebrania Izby wiele się do uspokojenia przyczyni, i mamy nadzieję, że za dni kilka przedsięwzięte obecnie środki ostrożności całkiem się już niepotrzebnemi okażą.

Mianowanie jenerała Fleury, adjutanta cesarskiego, pełnomocnikiem we Włoszech na miejsce p. Malaret jest faktem bardzo znaczącym, Cesarz bowiem do ważnych tylko misyj tego arcywpływowego w Tuileryach człowieka używa. Domyślają się, że w tym razie chodzi o kwestyę ewakuacyi terytoryum papieskiego, lub może o rozleglejsze nawet cele, ogólnej europejskiej polityki dotyczące.

Organizacya batalionów gwardyi ruchomej w departamencie Sekwany już rozpoczętą została. Cesarz oświadczyć miał, iż pragnie odbyć jej przegląd w d. 15 sierpnia. Jeżeliby to było prawdą, w takim razie podróż do Korsyki widocznie odłożoną lub całkiem zaniechaną została.

Wiadomo wszystkim, jak uporczywie ojciec panującego króla portugalskiego Don Ferdynand wzbraniał się od przyjęcia ofiarowanej mu kilkakrotnie hiszpańskiej korony. Obecnie otrzymujemy z Lizbony oryginalną nowinę, że don Ferdynand zawarł śluby morganatyczne ze sławną tancerką — Fanny Elsler. Nie chcemy ściśle oznaczać metryki panny młodej, ale wiemy dobrze, że była już ona sławną artystką choreograficzną w r. 1829, to jest przed czterdziestu laty.

Kraków. Dnia 12 bm. odbyło się publiczne losowanie zakupionych przez Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie obrazów i rycin. O godzinie 11ej wobec zgromadzonych akcyonaryuszów Towarzystwa, wiceprezes Hr. Wodzicki Henryk zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Szanowni Panowie! kończy się obecnie pietnaście lat od czasu zawiązania się Towarzystwa naszego. Po latach tylu można już i należy obejrzeć się po za siebie, i ocenić pożytek, jaki Towarzystwo nasze sztuce, szczególniej sztuce krajowej przyniosło. Zamiast wchodzić w szczegóły, odwołać się śmiało możemy do sądu tych, którzy pierwsze nasze pamiętają wystawy, i którzy mogą je z ostatniemi porównać.

Wówczas przeważały obrazy malarzy obcych, krajowcy byli w mniejszości i z małemi wyjątkami, nie odznaczali się celnemi utworami. Na wystawie zaś teraz zamkniętej, było do stu utworów malarzy polskich wobec kilkunastu zagranicznych. Trzeba jednak wyznać, że o ile się to z uszanowaniem dla prawdziewej wartości czynić dało; Direkcya chcąc wspierać i zachęcać artystów krajowych, tymże przy zakupnach pierwszeństwo dawała. Z początku między utworami naszych artystów nie zawsze dostateczną ilość wybrać się dawało, obecnie zaś w stosunku do naszych funduszów, wszystkich na zakupno zasługujących nabyć nie było można. Z tego jednego porównania da się wyciągnąć wniosek o skutkach, jakie Towarzystwo nasze w dziedzinie sztuk pięknych wywarło, i z tego też powodu mamy nadzieję, że ci, którzy o postęp sztuki dbają, Towarzystwa wspierać nie przestaną.

Mimo obaw, jakie panowały z powodu utworzenia się Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie, ubytek w ilości rozebranych akcyj był bardzo nieznaczny. Kraj, do którego w odezwie naszej z d. 23 listopada 1868 r. odwołaliśmy się, godnie odpowiedział na nasze zaufanie.

Znaczną sumę zmuszoną była Dyrekcya w tym roku przeznaczyć na premium, bo wynosząc przeszło 2600 złr., a która jest jeszcze do opłacenia; ztąd niemożność wydatków na inne pozycye Na wydatku tym jednak zdaniem Dyrekcyi oszczędności zbyt wielkich robić nie należy, z uwagi, że jest to przedmiot, który wszystkich dochodzi akcyonaryuszów.

Stósując się więc do umniejszonych nieco funduszów, Dyrekcya mniejszą ilość obrazów zakupiła; są one jednak kosztowne, gdy wynoszą w przecięciu od 200 do 300 złr.

O wynalezienie gorliwych i pilnych agentów, coraz trudniej, na tem większą wdzięczność i uznanie zasługują ci, którzy z poświęceniem usługę tę obywatelską spełniają.

Dyrekcya chcąc uczcić pamięć i zasługi niedawno zmarłego Simlera, który tylu znakomitemi dziełami owzbogacił sztukę krajową, a którego obraz przedstawiający Przysięgę królowej Jadwigi był najcelniejszą ozdobą tegorocznej naszej wystawy, postanowiła choć małym datkiem przyczynić się do funduszu zbieranego w Warszawie na utworzenie wieczystego stypendyum, dla jednego ucznia sztuk pięknych, nieoznaczając części Polski, z którejby on pochodził, i przeznaczyła na ów datek 100 rubli.

Kończąc zawiadamiam Sz. PP. akcyonaryuszów, że na premium ubiegłego roku otrzymają piękny sztych przedstawiający *Królowę nieba i zie-*

---

*) Przyszłość Austryi — Rozwiązanie kwestyi słowiańskiej przez B. Kraków, nakładem autora 1869.

mi. Na rok przyszły obrała Dyrekcya na premium jeden z najznakomitszych i najwięcej smętnie przemawiających rysunków śp. Artura Grottgera, *Pochód na Sybir*. Dyrekcya miły spełnia obowiązek, wynurzając swoją wdzięczność JWnej z Czartoryskich Działyńskiej, za pozwolenie użycia na premium tego rysunku jej własnością będącego."

Tu sekretarz Dyrekcyi odczytał stan kasy, który w ubiegłym roku był następujący:

Stan kasy.

Przychód	Złr.	c.
Pozostałość z roku 1867/8	3966	99
A. Przychód ze sprzedaży 1975 akcyj	10,073	80
B. Przychód z Wystawy r. 1869 ...	294	9
C. Procent od sprzedanych z wystawy obrazów osobom prywatnym	15	50
D. Przychód ze sprzedaży premiów Towarzystwa	299	8
E. Przychód z różnych źródeł	117	49
Razem	14,766	95

Rozchod.		
I. Zakupno óbrazów do losowania .	4573	44
II. Premium Towarzystwa; reszta wydatków na Miecznika i Maryę ...	1520	92
III. Najem lokalu i opał	1088	50
IV. Pensye i zasługi	864	61
V. Sprzęty i Utensylia	10	58
VI. Koszta wystawy, a mianowicie transport obrazów, odesłanie takowych i cło	751	3
VII. Koszta kancelaryi i utrzymania lokalu	75	11
VIII. Koszta druku	372	30
IX. Koszta poczty i inne wydatki expedycyjne	144	17
X. Stępel na akcye i frachtbryfy .	209	76
XI. Różne drobne wydatki	6	69
XII. Na fundusz stypendyalny śp. Józefa Simlera, (rubli 100)	159	96
Razem	9777	7

Porównanie.

Przychód wynosi złr. . .	14,766	95
Rozchód wynosi złr.	9777	7
	4989	877
Pozostaje na potrzeby roku następnego	4989	88

Fundusz dzieł pomnikowej treści

Przychód	List. zast. gal.	Got.	
Pozostałość z roku przeszłego 1867/8	5.800,	55	15
Przybyło z kuponów od List. zast. g.	—	232	„
Przybyło trzy listy zast. galic. .	300	„	„
Razem	6100	287	15

Rozchód.			
Zakupno trzech list. zast. gal. każdy po złr. 100		„ 231	„
Razem		„ 231	„

Porównanie	złr.	złr.	c.
Przychód wynosi List. zast. gal.	6100,		
gotówką		287	15
Rozchód wynosi	„	„ 231	„
Pozostaje	6100	„	56 15

Poczem przystąpiono zaraz do losowania. Dwoje dzieci z ochronki wyciągało numera akcyi z koła i karteczki z urny z napisanym przedmiotem wygranym. Wygrane padły w następnym porządku:

1. Nr. 2667. *Juhas na pastwisku z trzodą* przez Aleksandra Kotsisa złr. 250 — wygrała Dzierzkowska Ludwika właścicielka dóbr w Chilczycach w Złoczowskiem.

2. 2564. *Chłopcy grający w kości*, kopija olejna z Murilla przez Józefa Bogackiego w Wiedniu złr. 150 — wygrał Harajewicz Jan Dr med. w Krakowie.

3. 925. *Matka Boska zdejmująca koronę z Chrystusa Pana*, przez Izydora Jabłońskiego w Krakowie złr. 150. Wygrał X. Mikosz Antoni, kustosz OO. Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w Wadowickiem.

4. 1009. *12 tablic fresków z kościoła Św. Bonifacego w Monachium*, złr. 18; wygrał Sliwiński Władysław, dzierżawca w Bereźnicy w Złoczowskiem.

5. 2123. *Widok zewnętrzny katedry na Wawelu*, przez Aleksandra Gryglewskiego w Krakowie, złr. 300; wygrał Firlej Antoni, wł. dóbr w Porębie, obwód Sandecki.

6. 1803. *Król Jan Kazimierz*, przez J. Wojnarowskiego w Krakowie, złr. 80, wygrał X. Rybicki Ignacy, wikary w Wojniczu w krakowskiem.

7. 1211. *Każdemu miła wolność*, przez Kaźmierza Mireckiego w Krakowie, złr. 200, wygrała Friedbergerowa Henryka w Jaworowie, przem.

8. 250. *Dojeżdżacz Ukraiński*, przez Juliusza Kosaka w Monachium, złr. 120, wygrał X. Strzelichowski Korneli, gwardyan OO. Reformatów w Krakowie.

9. 364. *Najświętsza panna z dzieciątkiem Jezus*, kopija olejna z Rafaela przez Krafta w Dreznie, złr. 40, wygrał Szybalski Mieczysław, właść. dóbr w Niewiarowie, krak.

10. 1227. *Odpust na wsi*. Premium Tow. Sztuk pięk. Warsz. wygr. X. Stanko Leopold, pleban w Witkowicach, Wad.

11. 1838. *Kwartet dyletantów*, prem. Tow. sztuk pięk. w Holberstadt, wygr. Hauer Karol wł. dóbr w Dzianiszu, kr.

12. 1377. *Widok Sukiennic w Krakowie* aquarela przez Karola Hofmanna w Dreznie złr. 26-22 wygr. X. Wąsowski Jan, prob. w Komarnie Samb.

13. 1722. *Konie w czasie powodzi na Węgrzech* przez Adama Emila w Monachium złr. 200. wygr. X. Tałasiewicz Jan, pleb. w Majdanie. Rzesz.

14. 1597. *Widok z Tatr.* przez Józefa Siermentowskiego w Paryżu złr. 330. wygr. X. Skrzyński Henryk, kan. w Ustrobnéj San.

15. 2231. *Przesłuchanie obwinionych przez nauczyciela* prem. Tow. sztuk pięk. Czeskiego, wygr. X. Rozwadowski Jakób, pleb. w Tymowéj kr.

16. 376. *Widok Ratusza Kaźmierskiego*, aquarella przez Karola Hofmanna z Drezna złr. 26-22 wygr. Dattelbaum Franciszek, obywatel w Krakowie.

17. 1115. *Przesłuchanie obwinionych przez nauczyciela*, prem. Tow. sztuk pięk. w Halberstadt wygr. Tow. sztuk pięknych w Dreźnie.

18. 138. *Zdjęcie z krzyża*, premium Tow. sztuk pięk. w Monachium wygr. Brandysowa Ewa, wł. dóbr w Wielkich drogach. Wad.

19. 368. *Kozak i dziewczyna*. przez Józefa Brandta w Monachium złr. 330. wygr. Feik Jan, kupiec w Krakowie.

20. 1721. *Zaniepokojeni robotnicy*, przez Józefa Jaroszyńskiego w Krakowie złr. 300. wygr. Janowicz Jan, c. k. kassyer pow. w Leżajsku. Rzesz.

21. 434. *Morskie oko* przez Leona Dębowskiego w Krakowie. złr. 300, wygr. Powiednicki Leon w Krakowie.

22. 803. *Odpust na wsi*, prem. Tow. sztuk pięk. w Warszawie, wygr. Stopczyński Kazimierz, Dr praw w Tarnopolu.

23. 1586. *Wnętrze Kościoła katedr. w Krakowie* przez Swierzyńskiego Saturnina, złr. 300, wygr. Bielczyk Hipolit, sędzia pow. w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wad.

24. 1893. *Pamiętniki Paska illustrowane* przez Lewickiego, złr. 18, wygr. Brandtowa Karolina w Szadkowej górze w Tar.

25. 297. *Porwanie Halszki z Ostroga*, przez Streita Franciszka w Wiedniu, złr. 300, wygr. Hochstim M. W. majster kamieniarski w Krakowie.

26. 196. *Przesłuchanie obwinionych przez nauciela*, prem. Tow. sztuk pięk. w Halberstadt, wygr. hr. Kręska Marya wł. dóbr w Grębocinie. Pozn.

27. 551. *Nabożeństwo domowe*, prem. Tow. sztuk pięk. w Wiesbaden, wygr. Wieczyński Jan, obywatel we Lwowie.

28. 2438. *Kwartet dyletantów*, prem. Tow. sztuk pięk. w Halberstadt, wygr. Majsel Karol dzierż. w Krakowie.

29. 1729. *Widok Gopła*, przez Schouppego w Warszawie, złr. 200, wygr. Panek Jędrzej, prof. gimn. w Rzeszowie.

30. 470. *Pochód narzeczonych*, prem. Tow. sztuk pięk. Saskiego, wygr. Kotajny Wilhelm, kas. banku w Krakowie.

31. 1573. *Wieniec owocowy*, prem. Tow. sztuk pięk. w Salzburgu, wygr. Topolnicki Jan, literat w Procisnem. San.

32. 89. *Widok okolic Monachium*, przez Maleckiego w Monachium, złr. 300, wygr. X. Kotecki, wikary w Dolsku. Pozn.

33. 254. *Jeleń na rykowisku*, prem. Tow. sztuk pięk. Wiedeńskiego, wyr. X. biskup Gałecki Antoni w Krakowie.

34. 1288. *Jeleń na rykowisku*, prem. Tow. sztuk pięk. Wiedeńskiego, wygr. Postruski Klemens, wł. dóbr w Wojniłowie w Stryi.

35. 1176. *Małgorzata*, prem. Tow. sztuk pięk. Styryjskiego, wygr. Ciechanowski Wiktor, inżynier w Krakowie.

36. 1083. *Pasterka*, prem. Tow. sztuk pięk. w Monachium, wygr. Wysocki Karol, dzierż. w Osacin. Złocz.

37. 1465. *Widok gór Salzburskich*, przez Henryka Grabińskiego we Lwowie, złr. 200, wygr. X. Pragłowski Ksawery w Wojniczu. Kr.

38. 1701. *Smierć S. Józefa*, podług Konicza, przez Wojciecha Eliasza w Krakowie, złr. 60, wygr. Janko Henryk, wł. dóbr w Hoszanach w Stryjskiem.

39. 324. *Pochód narzeczonych*, prem. Tow. sztuk pięk. Saskiego, wygr. Jakubowski Leon, Dr med. w Krakowie.

40. 2698. *Pochwala*, prem. Tow. sztuk pięk. Styryjskiego, wygr. Kugler, wł. apteki w Gnieznie. Pozn.

41. 107. *Pora obiadowa*, prem. Tow. sztuk pięk. Szlązkiego, wygr. Reidt, pełnomocnik w Kwilczu. Pozn.

42. 2105. *Dożynek*, przez Lipińskiego w Krak., złr. 250, wygr. X. Ciesielski Erazm, pleb. w Ołpinach. Sand.

43. 1478. *Przesłuchanie obwinionych przez nauczyciela*, prem. Tow. sztuk pięk. Czeskiego, wygr. Weiss Gustaw, naczeln. pow. w Jarosławiu. Przem.

44. 2419. *Rozdawczyni winogron*, rycina, złr. 5, wygr. Spławiński Jan, c. k. sędzia pow. w Chrzanowie. Krak.

45. 1614. *Wiarus kościuszkowski*, przez Orłowskiego, złr. 120, wygr. X. Mazankiewicz Jacek, pleban w Nowotańcu. San.

46. 2244. *Dzień sądowy*, prem. Tow. sztuk pięk. w Monachium, wygr. Góra Karol, c. k. aktuar. pow. w Limanowej.

Kajetan Damasiewicz, podprokurator przy sądzie krajowym w Krakowie, zamianowany został sekretarzem Rady przy sądzie wyższym w Krakowie.

Wiedeń 13 czerwca. Przerzuciwszy wszystkie dzienniki wiedeńskie z dwóch dni ostatnich, przekonaliśmy się, że w dziedzinie wypadków wewnętrznych owa nieszczęsna petarda, która w piątek pękła w Pradze w gmachu policyi, dostarcza im wątku do obszernych artykułów wstępnych o „skandalach czeskich". Ubolewać należy, że pojedyncze indywidua, wyłamując się z pod ogólnej karności opozycyi narodowej, w tak niekorzystnem świetle przedstawiają znaczenie agitacyj czeskich. Jak dalece przywódzcy opozycyi legalnej są dalekimi od podobnych wybryków, podkopujących tylko ich powagę, dowodzi najlepiej dosyć uzasadniona pogłoska, jaka obiegała w chwili zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Czechach, tj., że samym koryfeuszom czeskiego stronnictwa narodowego stan wyjątkowy był na rękę, bo ich uwolnił od niebezpiecznych wybryków pospólstwa. Dziś zmieniła się sytuacya. Dopóki istniał stan wyjątkowy, w Czechach nie było żadnych zajść ulicznych, za jego zniesieniem znowu one się ponawiają. Miałżeby rząd powrócić do przepisów wyjątkowych? Nie sądzimy. W państwie konstytucyjnem bagnetem długo rządzić nie można. Czyż więc pozostaje rządowi co innego do wyboru, jak tylko sprawiedliwemi koncesyami pozyskać sobie naród czeski i tym tylko sposobem kres położyć ciągłym zamieszkom w Czechach, które z pewnością nie wzmacniają potęgi monarchii? O tyle więc pęknięcie petardy lub burzliwy mityng ludowy pod Zwiczynem są symptomatem znaczącym, bo stanowią wskazówkę dla rządu, iż Czechów koniecznie pojednać należy. Tak my pojmujemy znaczenie owej petardy, i dla tego nie myślimy wstępować w ślady dziennikarstwa wiedeńskiego i podburzać rządu, aby użył represalij przeciw agitacyom czeskim.

Przechodząc do samego wypadku nadmienić winniśmy, że oprócz popękania wielu szyb w gmachu dyrekcyi policyi i przyległych budynkach, wybuch petardy zresztą żadnych nie miał następstw. Tegoż dnia w nocy słyszano również silne huki na polach w Bubencz i Smichowie. Według telegramu *Debatty* wypadkom tym nie są obce wpływy zagraniczne. W sobotę władza bezpieczeństwa ujęła sprawcę zamachu; ma nim być maszynista Kerber, w którego mieszkaniu znaleziono tajną prasę i wielką ilość plakatów. Po południu aresztowano przeszło 30 osób podejrzanych o udział w rzuceniu owej petardy. Tak w piątek, jak i w sobotę gęste patrole wojskowe snuły się po ulicach Pragi z obawy, aby się rzucanie petard nie wznawiało.

— Uciszyła się nieco obopólna agitacya w sprawie biskupa w Linzu ks. Rüdigera. Sąd w Linzu z wielkim pośpiechem ukończył śledztwo przeciw biskupowi; jak utrzymują dzienniki, akt oskarżenia zarzuca biskupowi zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. Ponieważ przestępstwo, o jakie sąd oskarża biskupa, drukiem popełnione zostało, przeto sprawa ks. Rüdigera toczyć się będzie przed sądem przysięgłych, jako sądem właściwym w sprawach drukowych.

— Nie ulega już wątpliwości, że głównodowodzący w Galicyi jenerał hr. St. Quentin na własną prośbę zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Miejsce jego zajmie jenerał broni baron Gablenz, głównodowodzący w Chorwacyi, który jeszcze kilka tygodni będzie musiał przepędzić w Zagrzebiu, zanim pojedzie do Lwowa, gdyż jak wiadomo, jenerał Gablenz złamał niedawno nogę. Jenerała Gablenza zastąpi w Zagrzebiu jenerał broni Kuszewicz, były naczelnik chorwackiéj kancelaryi nadwornéj; w miejsce zaś ks. Lichtensteina w Peszcie ma być mianowany głównodowodzącym nie ks. Mensdorff, jak pierwotnie mniemano, lecz arcyksiążę Józef, syn ostatniego palatyna węgierskiego i obecny naczelny dowódzca armii honwedów. Że nominacya ta miałaby wysokie znaczenie polityczne, dowodzić nie potrzebujemy; schlebiałaby ona nadzwyczaj dumie narodowéj Węgier, gdyż znane są sympatye, jakie żywi arcyksiążę Józef dla Węgier. Wszystkie te nominacye mają się niebawem ukazać w dzienniku urzędowym, jak niemniéj świeża lista awansów z większem uwzględnieniem inteligencyi oficerów.

— W nieobecności ministra spraw wewnętrzdych Dra Giskry, który wyjeżdża d. 18 bm. do Marienbadu, zastępować go będzie do końca tego miesiąca minister oświecenia Dr Hasner, od 1 do 15 zaś minister skarbu Dr Brestel. Natomiast Dr Giskra za powrotem swoim od 15 do 31 lipca obejmie sprawy ministra sprawiedliwości Dra Herbsta, a od 1 do 31 sierpnia sprawy ministra skarbu, jako ich zastępca. W nieobecności kanclerza hr. Beusta czynności jego zagraniczne prowadzić będzie wspólny minister skarbu bar. Becke, zaś szef sekcyi baron Orczy czynności wewnętrzne w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ustawa z d. 14 maja 1869 r.

(Ciąg dalszy).

§ 54. Niezgodne z obowiązkiem zachowanie się członków ciała nauczycielskiego, pociąga za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych, niezależnie od ewentualnego postępowania sądowokarnego.

Bliższe określenia odnośne ustanawia ustawodawstwo krajowe, przyczem ma być zasadą, że uwolnienie od służby i wykluczenie z zawodu szkolnego dyrektorów i nauczycieli, jakoteż wykluczenie z zawodu szkolnego nauczycieli niższych, może nastąpić tylko na podstawie poprzedniego postępowania dyscyplinarnego, określonego przepisami.

§ 55. Regulacya prawnego dochodu służbowego i sposobu pobierania, ma być przeprowadzona przez ustawodawstwo krajowe, na następujących zasadach:

1. Najmniejsze pensye, niżej których nie może zejść żadna gmina szkolna, mają być tak wymierzone, aby nauczyciele i nauczyciele niżsi, wolni od przeszkadzających zajęć ubocznych, wszystkie siły swoje poświęcić mogli powołaniu, a pierwsi aby mogli utrzymać także rodzinę, odpowiednio do stosunków miejscowych.

2. Nauczyciele mają pobierać swoje dochody służbowe bezpośrednio u władzy szkolnej, i nie należy im poruczać ściągania opłaty szkolnej.

3. Nad akuratną i zadawalniającą wypłatą pensyj nauczycielskich czuwają i rozstrzygają władze szkolne.

§ 56. Wszyscy stabilizowani nauczyciele i posiadający świadectwo nauczycielskiego uzdolnienia nauczyciele niżsi, jakoteż wdowy i sieroty po nich, mają prawo do emerytury, i pod tym względem ma się z nimi w ogóle postępować według norm, istniejących dla urzędników państwowych, przyczem liczyć się może i ten czas, jaki ktoś przebył po złożeniu egzaminu uzdolnienia nauczycielskiego na prowizorycznej posadzie przy której szkole publicznej.

§ 57. Dla pokrycia wydatków emerytalnych w królestwach i krajach należy założyć za współdziałaniem nauczycieli, gmin i kraju, tudzież przez przekazanie odpowiednich przychodów, fundusze emerytalne, których zawiadowanie ma przysługiwać krajowej władzy szkolnej.

Gminy, które samodzielnie zaspakajają w sposób odpowiedni emeryturę nauczycieli, są uwolnione od obowiązku brania udziału w wspólnym funduszu emerytalnym.

Bliższe określenia ma ustanowić ustawodawstwo krajowe.

§ 58. Nauczyciele, opłacani z funduszów państwowych, i ich przynależni, pobierają z tych środków także odpowiednie zaopatrzenie.

VI. Zakładanie szkół.

§ 59. Obowiązek zakładania szkół reguluje ustawodawstwo krajowe, z zachowaniem zasady, że szkołę zakładać należy w każdym razie wszędzie, gdzie w okręgu jednomilowym znajdzie się w przecięciu pięcioletniem więcej jak 40 dzieci, które muszą chodzić do szkoły, odległej przeszło pół mili.

§ 60. Dla dzieci, które są zatrudnione w fabrykach lub w większych przedsiębiorstwach przemysłowych i przez to nie mogą brać udziału w wykładach w szkole gminnej, winni właściciele fabryk, według norm istniejących o zakładaniu publicznych szkół, założyć samoistne szkoły albo sami, albo w połączeniu z innymi właścicielami fabryk.

§ 61. Gdzie, i jakiemi środkami mają być zakładane szkoły miejskie, ustanawia ustawodawstwo krajowe.

VII. Koszta szkolnictwa ludowego i ich zaspokojenie.

§ 62. Koniecznemi szkołami ludowemi opiekuje się przedewszystkiem gmina miejscowa, z zachowaniem prawnie istniejących zobowiązań i prestacyj trzecich osób lub korporacyj.

O ile powiaty biorą w tem udział, ustanawia ustawodawstwo krajowe.

§ 63. Każda szkoła powinna posiadać potrzebne lokalności szkolne, urządzone odpowiednio potrzebom wykładu i pielęgnowaniu zdrowia.

Staranie się o wystawienie, utrzymanie, urządzenie, wynajęcie i opalanie lokalności szkolnych, jakoteż staranie się o mieszkania nauczycielskie, regulują osobne ustawy krajowe.

Przy każdej szkole należy urządzić miejsce dla ćwiczeń gimnastycznych, a w gminach wiejskich według możności ogród dla nauczycieli i zakład gospodarczo-doświadczalny. Obowiązek przyczyniania się do tego, tudzież do środków nauki i innych potrzeb wykładu, ma być regulowany przez ustawodawstwo krajowe, o ile o to nie postarano się z innej strony.

§ 64. Pozostawia się ustawodawstwu krajowemu, dla pokrycia wydatków dotacyjnych dla publicznych szkół ludowych, utworzyć własne fundacye krajowe lub powiatowe, o ile które szkoły nie są lub nie będą wyposażone osobnemi dochodami.

W związku z tem ma ono także rozstrzygać o dalszem istnieniu opłaty szkolnej, i o prawach prezentowania (mianowania).

§ 65. Rodzice, którzy dają uczyć swoje dzieci w domu lub w zakładzie prywatnym, są uwolnieni od opłaty szkolnej, jednak nie od innych prawnych ciężarów szkolnych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

Donosząc dziś tydzień, w numerze z 8go b. m. o gwałcie dokonanym na biskupie Łubieńskim, pisaliśmy, że według naszych wiadomości wysłany został do Permu. Później podano w innych dziennikach telegramy, gdzie z pewnością utrzymywano, że miejsce wygnania była Samara. Tymczasem dowiadujemy się z *Dziennika Warszawskiego* urzędownie, że biskup augustowski, jak pisaliśmy, do Perma jest wywieziony. Lecz nie tego tylko dowiadujemy się z owego artykułu, który zamieszczamy poniżej. Oskarżono X. biskupa o to, że miał namawiać innych polskich biskupów, aby delegatów do synodu petersburskiego wysyłali. Tymczasem *Goniec urzędowy* urzędowo twierdzi, że właśnie biskup augustowski knował przeciw wysłaniu delegatów, rozsyłał listy do innych zwierzchników dyecezyj, zgoła, że nie można było działaniu jego innej położyć tamy jak — wywożąc go do Permu. Dokładniejszego oczyszczenia z wszelkich zarzutów, jeżeli tego Biskup augustowski potrzebował, jakoteż chlubniejszego w oczach wszystkich katolików świadectwa, nie mógł mu wydać rząd rosyjski jak następującem oświadczeniem.

Owoż, co czytamy w *Dzienniku Warszawskim* z 11go b. m.:

Goniec Urzędowy w dziale urzędowych komunikacyj pisze: „Knowania biskupa sejneńskiego Łubieńskiego, wymierzone przeciwko środkom przedsiębranym przez rząd dla zjednoczenia zarządu kościołem rzymsko-katolickim w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, uwarunkowały konieczność wydalenia go z dyecezyi. Dla tego biskup Łubieński został wysłany na mieszkanie do Permu. Działanie Łubieńskiego przeciwko przedsiębranym środkom, wykazało się w szczególności w kwestyi podprowadzenia rzymsko-katolickich dyecezyj w Królestwie pod władzę kolegium duchownego w St. Petersburgu, na jednakich podstawach z dyecezyami w Cesarstwie. Kiedy w zeszłym roku zalecone było zwierzchnikom dyecezyj w Królestwie przystąpić do wyboru asesorów do kolegium, biskup Łubieński wszelkiemi sposobami usuwał się od rzeczywistego wykonania tego środka, w skutku czego asesor z jego dyecezyi przybył do Petersburga później od wszystkich innych wybranych przez kapituły asesorów. Dalej trwając w swem przeciwdziałaniu, biskup Łubieński starał się pobudzić do takiegoż przeciwdziałania i innych zwierzchników dyecezyj, rozsyłając do nich listy, w których uznawał wybór asesorów za nieprawny i oznajmił o swym zamiarze odwołania swego asesora. Takie knowania nie mogły być dalej cierpiane i było uznane za właściwe położyć temu tamę. Rzymsko-katolickie duchowne kolegium istnieje od początku bieżącego wieku i odbywało dalej swą czynność administracyjną względem dyecezyj cesarstwa i przy istnieniu od 1847 r. konkordatu ze stolicą apostolską, nie wywołując żadnych trudności ze strony biskupów rzymsko-katolickich. Zarzuty przeciwko tej instytucyi powstały dopiero od czasu podjęcia kwestyi podprowadzenia pod jego władzę dyecezyj Królestwa, co może stanowić najlepszy dowód, iż wszystkie te zarzuty mają jedynie na celu przeszkadzanie ostatecznemu zjednoczeniu zarządu Królestwa Polskiego z Cesarstwem".

Sprawozdanie Rady Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu o Konkursie ogłoszonym d. 3 maja 1867 r.

Odczytane na posiedzeniu publicznem Towarzystwa, dnia 3 Maja 1869 r.

(Ciąg dalszy.)

W istocie, pomimo częstych i na pozór wszechmocnych sejmów, pomimo liczniejszego bez porównania niż kiedykolwiek bądź zastępu uprzywilejowanych, czyli też uprawnionych, nie mieliśmy właściwie rządu reprezentacyjnego. Nieznanym on był starożytności całej; wyrobił się zwolna, pod wpływem Kościoła i jego instytucyj. Polska o kilka wieków później stawszy się państwem chrześciańskiem, nie zdołała jeszcze takich instytucyj w całej pełni w sobie rozwinąć, a kiedy z epoką odrodzenia wpływ klasycyzmu stał się przeważnym, zaczęła szukać wzorów w dawnej rzymskiej rzeczypospolitej. Ztąd głosowanie *viritim*, ztąd przypuszczenie do rządu wszystkich uprawnionych, ztąd, gdy nawet wybierano posłów, opatrywanie ich najściślejszą instrukcyą, z której sprawiać się musieli na relacyjnych po skończonym sejmie sejmikach, ztąd w dalszem rozwinięciu zasady, przeważny wpływ każdego pojedynczego obywatela na sprawy i losy całego kraju. Co było możebnem w municypiach, w miastach, gdzie obradujący obywatele zbierali się na *Forum* lub w *Agorze*, to zastosowane do rozległego, rolniczego kraju, musiało zrodzić bezrząd i zamieszanie. Zamiłowanie to we wzorach starożytnych, i ich wpływ znaczny w czasie największego u nas rozkwitu nauk, możeby także pominiętem być nie powinno, przy dokładniejszem badaniu przyczyn słabości rządu naszego. Wpłynęło ono na usposobienie najświatlejszych, czego dowodem może być i sam Jan Zamoyski, autor wówczas dzieła *O Rzymskim Senacie*; a jeżeli z jednej strony rozwinęło pewne cnoty obywatelskie i charakterom dodało hartu, to z drugiej utrudniło utworzenie społeczności nowożytnej, bardziej wykształconej, organicznej, dla której koniecznym warunkiem istnienia jest mądra równowaga wolności i władzy.

Przechodząc dalej obieralnych królów, autor rozprawy zatrzymuje się dłużej nad panowaniem Zygmunta III, i broni go od upowszechnionych pomiędzy nami zarzutów nietolerancyi, uporu, osobistych widoków. Oddając sprawiedliwość gorliwości jego dla Kościoła, przytacza zdanie współczesnego aryanina-patryoty, Arciszewskiego, który powiada: „Na religii katolickiej zasiadły w Polsce prawa i rządy krajowe, jakby na fundamencie; nieprzyjaciel to ojczyzny, ktoby jej (wszelkiego przodkowania nie dopuszczał, *dicto vel facto* naprzykrzał się, a przez wzgląd na całość ojczyzny gardła za nią nie poniósł, katolikiem nawet nie będąc". Wykazuje autor jak senat przy wstąpieniu Zygmunta na tron w większej części protestancki, pod koniec rządów tegoż monarchy stał się zupełnie prawie katolickim, z tychże samych niemal składając się rodzin, ale bez najmniejszego gwałtu, bo też, jak słusznie uważa, „trudno byłoby czegokolwiek z takimi panami gwałtem dokazać". Tłumaczy dalej pobudki wojen kozackich, a jeżeli nie dosyć uwzględnia różnicę plemienną między Moskwą a Polską, i upatruje możebność połączenia wtenczas pod jednem berłem tych dwóch państw jak dawniej Jagielońskiej Litwy z Piastowską Koroną, to niezbite daje dowody tego, jakie szkody krajowi i wszystkim wielkim przedsięwzięciom owego czasu zadało samowładztwo szlacheckie i prywata naszych możnych, jak je słusznie nazywano, *królewiąt*. Odtąd wszystko szło szybkim krokiem ku większemu coraz rozprzężeniu, i widzimy je w rozprawie naszej, roztaczającą się coraz bardziej. Przy książęcych prawach szlachty, przy zupełnej bezwładności sejmów nieokreślonych żadną ustawą, powstają zrazu coraz częstsze konfederacye, bunty żołnierskie, rokosze, kraj zostaje bez wojska i skarbu. W pierwszej już połowie XVII wieku, rozwielmożniony stan rycerski zdobywa na królu (1638) obowiązek dawania na sejmach posłom ziemskim szczegółowej wiadomości o najtajniejszych sprawach państwa (*ratio senatus consultorum*) — roszczenie, jakiego nawet Konwencya francuska nie miała, względem Komitetu, któremu władzę wykonawczą poruczyła! Wszelka polityka, która, jak słusznie powiada autor, „żyje tradycyą, i rozwija się samem pasmem cichych, trwałych, nieprzerwanych usiłowań" a nigdy przez tłum cały prowadzoną być nie może, staje się odtąd dla Polski niemożebną; rozbijają się o płochy opór szlacheckiego stanu najzbawienniejsze plany Władysława IVgo, jak się później rozbiły wszystkie usiłowania reformy, i jego następców i najznakomitszych u nas mężów stanu. Jakby po fatalnej pochyłości stacza się kraj do sejmu Sicińskiego, nareszcie po konfederacyi Tarnogrodzkiej i tych nieszczęsnych elekcyj, na których obce złoto i obce bagnety dawały nam panów, a niemoc ostateczna przy ociemnieniu narodu wydała nas na pastwę chciwych i przewrotnych sąsiadów, których ciągłem przez wiek prawie cały usiłowaniem, było utrzymanie u nas tak zwanej *złotej wolności* i jej *źrenicy*, jak się wyrażano, najzgubniejszego ze wszystkich praw *liberum veto*.

Gdyby autor rozprawy założył był sobie śledzenie przyczyn słabości rządu, zapewneby jednę z nich jeszcze znalazł w braku żywiołu mieszczańskiego w Polsce, która nie wiele miast licząc, jeszcze je miała w znacznéj części zaludnione przez obcych. Gdyby malując stopniowe przeradzanie się konstytucyjnéj ustawy naszéj, chciał dać równie dokładny obraz całego XVIII wieku, musiałby się zatrzymać dłużéj niż to uczynił, nad ostatecznemi usiłowaniami narodu, nad sejmem czteroletnim i ustawą 3go maja; gdyby nareszcie, jak tego nawet żądał konkurs, zajął się skreśleniem charakteru narodowego, znalazłby jeszcze tło prawdziwe do swego obrazu, wytłómaczenie nie jednéj chwili dziejów naszych, i nie jednę też stronę dodatnią. Ale mu wyraźnie o strony dodatnie nie chodziło. Zaiste, wiedział on dobrze, że je każdy z nas nosi w duszy, że bez tego, w wiekowym już grobie, nie bylibyśmy wytrwali! Gdyby sam w przyszłość ojczyzny nie wierzył, zapewneby i obecnéj nie był się podjął pracy. Wobec niedawnéj jeszcze u nas szkoły historycznéj, tak dla miłości własnéj narodu wygodnéj, a podnoszącej do ideału konstytucyjną ustawę naszą, dającą się w ostatnich dwóch wiekach streścić do samowładztwa szlacheckiego i elekcyjnego królestwa, ze wszystkiemi jéj nadużyciami i jawną zgubą dla narodu, za patryotyczny widocznie poczytał obowiązek przedstawić stopniowe téj konstytucyi przeradzanie się i upadek. Oparty na świadectwach najpoważniejszych naszych pisarzy, przytaczając ostrzeżenia których nie szczędzili narodowi wszystkich czasów myśliciele nasi i mężowie stanu, zebrał w jeden, smutny i bolesny zaprawdę obraz, straszliwy rozkład państwa polskiego; i wdzięczność mu się za to należy. Słuszną też zwróciwszy uwagę na nieszczęśliwą okoliczność, iż w czasie wielkiego już wybujania stanu rycerskiego, pięciu z rzędu królów naszych zeszło bezpotomnie, nie zostawiając po sobie dziedzica, wykazuje, że w takim nieprzewidzianym i przewidzieć się niedającym zbiegu wypadków, Polska w instytucyach swoich nietylko żadnego nie mogła znaleźć ratunku i żadnéj mocy, ale przeciwnie źródło największych nieszczęść i zguby. Nie ubliży to wszystkiemu co było wielkiem w przeszłości naszéj, co pozostało świętem w duchu narodowym, co tyle późniejszych wywołało prac i usiłowań a tyle natchnęło ofiar i poświęceń; prawdziwą moc surowa tylko daje prawda a w drodze naszéj pokutnéj, potrzebną nam jest przedewszystkiem; ona też jedna skrócić ją nam jest w stanie.

Oceniając te wszystkie zalety rozprawy, Rada pomimo szczupłych rozmiarów téj pracy, gotową była przyznać autorowi konkursową nagrodę. Wcześnie uwiadomiona jednak własnym jego listem, iż o żadną nie ubiegając się nagrodę chce pozostać nieznanym, i że w opieczętowanym, a do rozprawy stosownie do ogłoszonego w konkursie warunku przyłączonym liście, nazwiska swego nie wymienił, i prosi, aby nagroda zgodnie z ogłoszeniem, przyznaną była najlepszemu dziełu historycznemu polskiemu z ostatniego dwulecia, Rada postanowiła wynurzyć mu publicznie wysokie dla jego pracy uznanie, i wdzięczne uczucie za to, iż jeden wśród grona ojczystych pisarzy na jéj wezwanie odpowiedział, i pracę tę podjął, a zarazem zanieść do niego prośbę, aby ją raczył uzupełnić i w przyszłym Roczniku Towarzystwa ogłosić pozwolił, sama zaś przystąpiła do przejrzenia dzieł historycznych, któremi piśmiennictwo nasze w ostatnich dwóch latach wzbogaconem zostało.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Niezwykle przepełnionym był wczoraj ogród strzelecki; publiczność nader licznie się zebrała, chcąc się przypatrzeć dworskim ceremoniom, jakie zwykle towarzyszą installacyi nowego króla kurkowego. Wczoraj bowiem przypadło ostatnie strzelanie do kurka, a huk moździerzy uwiadomił publiczność, że zadanie spełnionem zostało, że zleciał ostatni okruch kurka. Szczęśliwym tym strzelcem był p. Adolf Poller, właściciel hotelu na ulicy Szpitalnéj, który też przez członków Towarzystwa Strzeleckiego obwołany został królem na rok następny. W okamgnieniu rozniosła się po całym ogrodzie wieść o nowym królu, publiczność tłumnie pospieszyła na place w pobliżu strzelnicy położone, aby się przypatrzyć obchodowi monarszemu. Stosownie do przepisów tradycyjnych, Jego Król. Mość, opuściwszy ten szczupły obszar przyszłego panowania swego, jakim jest Strzelnica, pokazał się ludowi: w towarzystwie swych marszałków dworu pp. Leona Feintucha i Edwarda Fuchsa, których strzały po królewskim były najcelniejsze, poprzedzony muzyką, chorągwiami, tudzież darami poprzednich królów kurkowych, niesionemi na poduszkach, nowy król obszedł cały ogród mając zawieszonego na szyi zygmuntowskiego kurka srebrnego (z r. 1563), jako jedyną oznakę swéj monarszéj godności.

Gdy się ten obchód skończył, nowy król wyprawił pierwszą swą ucztę dworską, która się odbyła z zachowaniem wszelkich ceremonij. Członkowie Towarzystwa strzeleckiego zaprosili na tę ucztę Delegata Namiestnictwa p. Bobowskiego, tudzież kilku obywateli. Nie obeszło się bez toastów, zwłaszcza tych, które są objęte ceremoniałem jednorocznych królów strzeleckich; i tak, król kurkowy wniósł zdrowie Najj. Pana, p. Leon Feintuch zdrowie Najj. Pani, prezes Towarzystwa pan Wincenty Wolf nowego króla kurkowego, dotychczasowy król kurkowy p. Juliusz Grosse toast na cześć delegata Namiestnictwa. P. Bobowski w kilku serdecznych słowach, które zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami, podziękował za toast; rzekł on, że w nim widzi nowy objaw doznanej życzliwości, będącej dla mowcy bodźcem do ochoczego pełnienia usług publicznych, a oddając cześć świetnym Towarzystwa strzeleckiego tradycyom i ustawom, byt jego zapewniającym, wniósł toast na pomyślność Towarzystwa strzeleckiego. Po Delegacie namiestnicznym zabierali jeszcze głos p. Grosse wznosząc zdrowie prezesa Tow. p. Wolffa, dalej pp. Henisz, Trzecieski, p. Wolff wznosząc staropolski toast „kochajmy się“, do czego p. Ludwik Zieleniewski zręcznie dodał: „kochajmy go“ (tj. prezesa), p. Leon Feintuch pijąc zdrowie gospodarza i sekretarza Tow. pp. Graffa i Brühla, a wreszcie pp. Wolff i Zieleniewski zakończyli szereg toastów okrzykiem na cześć dostojnej małżonki nowego monarchy, tudzież kapelana Towarzystwa. Bawiono się wybornie do godziny 11éj w nocy; wśród uczty salwy z moździerzy i przygrywki muzyki towarzyszyły pojedyńczym toastom, a około północy odprowadzono z muzyką nowego króla do mieszkania jego. Wielka część publiczności wytrwała w ogrodzie do tak późnej pory.

— W sobotę o godzinie 8ej wieczór zebrało się w tutejszej Resursie mieszczańskiej około 50 wyborców w sprawie wyborów do Rady miejskiej, w miejsce wylosowanych 30 radzców. Zebraniu temu, które trwało do 11ej w nocy, przewodniczył Dr Aleksander Kremer. Dyskusya była tak rozstrzeloną, że z wielkiemi tylko trudnościami osiągnięto jakikolwiek rezultat całego zebrania. Zgodzono się wreszcie na wybór Komitetu z 7u członków złożonego, którego zadaniem będzie przedstawić zgromadzeniu ogólnemu kandydatów na radzców miejskich, a ponieważ w końcu prawie wszyscy się rozeszli, w wyborze tym brało udział może 15tu wyborców. Rozbicie to jest wynikiem błędu, jaki popełniono w pierwszej chwili, kiedy miasto zwołania wszystkich wyborców, z których łona powinien wyjść komitet przedwyborczy, zwołano tylko pewną część obywateli na zebranie, tak, iż wielu uprawnionych wyborców o pierwszych zgromadzeniach nic nie wiedziało. Dla krótkości czasu radzilibyśmy atoli, aby przyszłe zgromadzenie już nie stawiało oporu wybranemu komitetowi a raczéj wysłuchało sprawozdania jego, bo w przeciwnym razie nie dojdzie się do ładu; lecz w każdym przypadku życzyćby należało, aby na następne zebranie jak najwięcéj przybyło wyborców.

W niedzielę po południu odbyło się podobne zgromadzenie przedwyborcze na Kazimierzu, gdzie wyborcy wyznania mojżeszowego, wchodzący po największéj części do koła większego i mniejszego handlu, złożyli komitet również z 7 członków złożony, polecając mu, aby w miejsce wylosowanych radzców z koła 3go postawił 10 kandydatów (8 żydów i 2 chrześcian), a następnie — w razie zatwierdzenia ich przez zgromadzenie ogólne — wszedł w układy z komitetem w mieście zawiązanym, celem wzajemnego popierania i przeprowadzenia swych kandydatów.

— Na posiedzeniu towarzystwa Naukowego krakowskiego w dziale nauk moralnych za miesiąc czerwiec członek Dr Aleks. Kremer, głównie pracujący w od dziale nauk przyrodniczych, czytał ustępy z pracy swej pod tytułem: „Słowniczek prowincyonalizmów mowy polskiej na Podolu“. Członkowie zgromadzenia czynili uwagi, że niektóre z tych wyrazów właściwych ziemi owej rozszerzyły się na dalsze ziemie polskie, a p. Kremer ciekawym swym i szacownym zbiorem przyczynił się nie mało do udowodnienia faktu, że mowa polska wzbogaciła się ze skarbca mowy ludu ruskiego, jak przeciwnie ruszczyzna wiele skorzystała z języka polskiego przez lat pół tysiąca. Przedmiot szanownego prelegenta dał zebraniu popęd do rozpraw nad różnemi wyrazami polskiemi i nad błędami w dzisiejszej polszczyznie piśmiennej, a główny udział w tych spostrzeżeniach brali: pp. Kazimierz Władysław Wójcicki z Warszawy obecny gościem, Dr Majer, prezes towarzystwa; Dr Skobel, zastępca prezesa; Dr Józef Kremer, przewodniczący oddziałowi; Dr Pol, Dr Oettinger, X. Tupy, p. Radwański i prof. Suchecki.

— Do bardzo miłych dla Krakowian wycieczek niedzielnych należą obecnie zdrojowiska Swoszowickie. Podniesione pod nowym zarządem do sfery równającej je niemal z zakładami zagranicznemi, odpowiadają one niemniej pod względem leczniczym jak pod względem przyjemności, jakiej starannie przyozdobiona miejscowość dostarcza, tudzież pod względem komfortu wszechstronnym prawie wymaganiom. To też od chwili, jak piękna nastała pora, Swoszowice w niedzielę licznie przez mieszkańców miasta bywają odwiedzane, gdzie przybywających wabi orkiestra wojskowa, piękna promenada i zaopatrzona w potrzeby na sposób zagraniczny restauracya. Kilka omnibusów kursujących w dniu tym między Krakowem i Swoszowicami nie wystarcza do przewiezienia licznych lubowników miłego tego wiejskiego ustronia; mnóstwo prywatnych ekwipażów, wózków i fiakrów wczoraj mianowicie, jakby na dane hasło, zwoziło publiczność miejską, która do wieczora nie opuszczała Swoszowic, gdzie ze zmierzchem puszczone być miały sztuczne ognie.

— Zapowiedziane przedstawienie na dochód Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy Syberyjczyków składające się z dwóch jednoaktowych komedyj: *Niepokój domowy* i *Gałązka heliotropu*, oraz obrazu z żywych osób według Grottgera, odbędzie się w teatrze tutejszym jutro (we wtorek).

— Pewien uczeń szkoły Śéj Barbary znalazł wczoraj zegarek kieszonkowy. Poszkodowany ma się zgłosić do kancelaryi szkoły Śej Barbary, gdzie podawszy dokładny opis swéj zguby, zegarek może odebrać.

— Wyszedł N. 12 *Kaliny* i zawiera: „Ogłoszenie od Redakcyi“. — „Alfons Lamartine“, szkic biograficzno-literacki p. L. T. Rycharskiego (ciąg dalszy). — „Zapóźno“ (z pieśni ukraińskich Kazimierza Glińskiego) wiersz przez Wł. Bełzę. — „Faktor“ ramotka z życia prowincyonalnego przez Wł. Ładę. „Przyjdź“ wiersz przez Aleksandra. — „Korespondencya ze Lwowa“. — „Kilka charakterystycznych rysów z życia Maryi Stuart“ przez Edwarda Lubowskiego (ciąg dalszy). — „Kronika“. — „Rozmaitości“.

— **Kolbuszowa** 12go czerwca.

(*R.*) Według depeszy ministerstwa spraw zagranicznych z 8 b. m. i r. L. 7,679, nadesłanéj X. Ruczce, uwolniono ze Sybiru Henryka Lufta, Emila, Jędrzeja i Stanisława Baczyńskich, Franciszka Kulicha rodowitego czecha, Jana Dydika i Artura Borzewskiego.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim* z niedzieli 13go b. m.:

W téj chwili odbieramy z Rzymu od przełożonego OO. Zmartwychwstańców list, w którym kategorycznie oświadcza, iż wiadomość o wizycie kapłanów polskich zwyż wymienionego zakonu u W. księcia Włodzimierza w czasie pobytu tegoż w mieście wiecznem, jest całkiem zmyślona i potwarcza. List księdza Kajsiewicza, który nas niekłamaną napełnił radością raz dla tego, że położył koniec dręczącéj znaczną część publiczności polskiéj niepewności, powtóre, że do wyświecenia téj kwestyi, jak pozwalamy sobie pochlebiać, przyczyniliśmy się nieco, — list ten zamieścimy we wtorkowym numerze naszego pisma.

— Dnia 12 czerwca pochmurno, wieczór i noc pogodne ale zimne. Termometr od + 5°.9 doszedł do + 14°.4 R. — Dnia 13go czerwca piękna pogoda. Termometr w tym dniu doszedł do + 18°.4 od + 4°.1 R. Barometr od przedpołudnia dnia 14 idzie zwolna na dół; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 14 czerwca był 328·36, termometru + 10°.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 15 czerwca, Śgo Wita i Śgo Modesta męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*4ta emisya akcyj kolei galic. Karola Ludwika.*) Rada zawiadowcza ogłaszą 5tą emisyą akcyi po 210 złr. w. a. w liczbie 40.000 sztuk, reprezentujących kapitał 8milionów złr. m. k. dla pokrycia kosztów budowy kolei Lwowsko-Brodzkiej i Tarnopolskiej po granicę rosyjską. Dawniejsi akcyonaryusze na 3 akcye pierwotnej emisyi mogą „alpari“ dostać 4tą, byle się między 20 czerwca a 5 lipca b. r. o to zgłosili i 30% złożyli. Między 20 grudnia b. r. a 10 stycznia 1870 r. resztujące 70% wpłacić przyjdzie.

Kolej północna Ces. Ferdynanda od 1 lipca b. r. zaprowadza zwrot nadwyżki, opłaconej przez strony za pakunek, posyłki przyspieszne lub frachty; o ileby komu przez pomyłkę wyżej policzono należytość przesyłkową. Co tydzień więc afiszem ogłaszać się będzie, że nadpłaty takowe zwrócone zostaną przy kasach posyłek przyspieszonych lub frachtowych, mianowicie różnicę przy posyłkach frankowanych zwracać się będzie za okazaniem w oryginale recepisy i frachtbryfu, przy przekazach zaś za przedłożeniem awiza lub frachtbryfu, a przy różnicach co do wagi zaszłych za okazaniem kartki wagowej lub frachtbryfu w oryginale przedłożyć się mającego.

Telegraf miejscowy (*Localtelegraf*) *w Wiedniu.* Posiadacze „stangelpapierów“ dowiedzą się z niejakiem zadowoleniem po tylu niesmakach, że Rada miasta Wiednia przychyliła się do podania towarzystwa handlowego, mającego urządzić telegraf lokalny w Wiedniu pod następującemi warunkami: 1) iżby słupy tylko tam stawiane były, gdzie to ani komunikacyi ani bezpieczeństwu ani upiększeniu miasta ujmy nie przyniesie; 2) od zaprowadzonego drutu płacony będzie pewien czynsz niejako dzierżawy na rzecz gminy; 3) słupy mają być z modrzewia, dębiny lub żelaza. (Co do kształtu i wysokość tychże, rozporządzenie nastąpi); 4) komisya z łona Rady miejskiej wybrana orzecze o postawieniu i przymocowaniu tych słupów; 5) przymocowanie drutów na gmachach publicznych (własnością gminy będących) pozwolone zostaje pod zastrzeżeniami już dawniej (w 1865 r.) uczynionemi; 6) w razie niedogodności z tego powodu zachodzącej, gmina ma prawo wypowiedzieć na rok z góry umowę z towarzystwem, 7) sekcya pierwsza zdziała kontrakt prawomocny z towarzystwem telegrafu. Kiedy też u nas (w Krakowie) ohydne słupy telegraficzne po ulicach i placach publicznych ustąpią modrzewiowym, dębowym lub żelaznym o nie tak szpetnych kształtach, jak teraźniejsze wyglądające niemal jak szubienice?.

Cena wołów w Oświęcimiu. W zeszłym tygodniu płacono na targu w Oświęcimiu, dokąd przeszło 2500 sztuk wołu przypędzono — a z których do 500 sztuk do Prus wyszło — celniejsze sztuki po 160—190 złr., średnie od 120—150 złr., a lichsze po 130 złr. w. a. i niżej.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go czerwca.

HOTEL SASKI: Helena Michalewska z Rosyi, Józef Klein z Reims, Alfons Sokołowski rządzca dóbr z Kępki szlacheckiéj, Feliks Bartmański wł. dóbr z Tadania, Henryk Bielański właś. dóbr z Galicyi, Józef Paszkowski wł. dóbr z Kongresówki, Leon Zakrzewski z Kongresówki, Wincenty Wiśniewski kupiec z Bydgoszczy, Kazimierz Grocholski właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Popiel właś. dóbr z Galicyi, Antoni Königmann kupiec z Morawy, Edmund Zagórski wł. dóbr z Kongresówki, Tytus Pusłowski z Kongresówki, Karol Zejdler inżynier z Kongresówki, Antoni Ludwik z Cieszyna, Adolf hr. Poniński właśc. dóbr z Poznańskiego, Karol Grinsberg kupiec z Częstochowy, Joanna Szajnochowa żona literata ze Lwowa, G. R. Wachtlenz właśc. dóbr z Styryi, Ermest Schwarzel z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kazimierz Hempel z Kongresówki, Stanisław Podymowski właś. dóbr z Kongresówki, Krzysztof Bogdanowicz wł. dóbr z Podola, Wincenty Karsnica z Brzeżan, Emilia Drohojewska z Galicyi, Antoni Nowicki z Częstochowy, X. Ludwik Janikowski z Częstochowy, Aleksander Zięba z Kongresówki, Leonard Serafiński notaryusz z Bochni, A. Wysocki z Galicyi, Antoni Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Ignacy Wessel z Kongresówki, Stanisław Czerkawski Dr medyc. ze Lwowa, Karol Glewiński właśc. dóbr ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Bronisław hr. Romer właś. dóbr z Galicyi, Adam Gorajski właściciel dóbr z Podola, Aleksander hr. Krukowiecki właś. dóbr z Galicyi, Ludwik hr. Grocholski właś. dóbr z Wronowic, Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc, Łukasz Dobrzański właś. dóbr z Krzyszkowic, Ernest Meitzner kupiec z Reichenbrand, M. Mencer kupiec z Prus, Anna Piskoszowa z Wiednia, Adolf Schick kupiec z Pragi, Franciszka Kokotowa z Rosenberga, Feliks Olchowski kupiec z Mołdawii, Aloizy Doubrawic agronom z Pragi, Karol Schultz kupiec z Berlina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Bronisława Kleinowa z familią z Pilicy, Szymon Gutkowski z córką właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Czerny akademik z Berlina, Leonard Stankowicz kupiec z Podola, Józef Noworytko z Myślachowic, Ferdynand Freider kupiec z Prus, Ernest Szaluski dyrektor z Pesztu, Paulina Panethowa z synem ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Posady: Trzech sędziów przy sądzie krajowym we Lwowie, (2,000, 1,800 i 1,600 złr.: podania w 14 dniach. — Sędziego pow. w Busku (1,500 złr).; podania w 4 tygodniach.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Łazarza Infelda o zapozwaniu go przez Schnecka i Kohobergera; kurator Dr Komar.

Zawezwania: W d. 22 czerwca, 13 lipca i 3 sierpnia sprzedaż realności poo L. 62 w Bruśnie pow. cieszanowskim, cena wywołania 165 złr. — W d. 30 czerwca i 14 lipca sprzedaż gospodarstwa pod L. 66 w Chronowie pow. wiśnickim.

Licytacye: W d. 12 lipca 9 sierpnia i 13 września sprzedaż w Przemyślu dóbr Czarna i Załobek w pow. liskim; cena wywołania 52,610 złr. 60 c. — W d. 15 lipca, 12 sierpnia i 16 września sprzedaż realności pod L. 211½ w Stanisławowie; cena wywołania 2,838 złr. 39 c. — W d. 28 czerwca sprzedaż w Jazłowcu realności pod L. 11 w Znibrodach, cena wywołania 550 złr. — W d. 8 lipca, 12 i 26 sierpnia sprzedaż realności pod L. 122 w Haliczu; cena wywołania 670 złr. — W d. 30 czerwca i 4go sierpnia sprzedaż realności w Krakowie pod L. 170, 171, 265 i 153 Gm. X., cena wywołania 4,917 złr. 75 c. — W d. 22 czerwca, 21 lipca i 26go sierpnia w Bóbrce sprzedaż realności pod L. 78 w Hucie Suchodolskiéj; cena wyw. 208.

(Nadesłane:)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 11 czerwca. Izba deputowanych przyjęła 49 głosami przeciw 44 wniosek do prawa orzekający uwolnienie od obowiązku służby wojskowej dla tych uczniów teologii, którzy uczęszczają do zakładów przez państwo uznanych, i dla uczniów filozofii, którzy się mają poświęcić stanowi duchownemu. Poprawki idące dalej odrzucono.

Bruksella 11 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przyszła pod obrady ustawa o zniesieniu aresztu za długi. Kilku członków stronnictwa liberalnego wniosło przyjęcie ustawy w tem brzmieniu, w jakiem Izba deputowanych ją przyjęła, z tym dodatkiem, aby areszt był zniesiony także w razach skargi o straty. Rząd oświadczył, że się zgadza z wnioskiem. Wniosek odesłano do komisyi prawnéj, która jutro przedłoży sprawozdanie.

Bruksella 12 czerwca. Senat przyjął 30 głosami przeciw 24 wniosek pośredni ustawy o zniesieniu aresztu za długi, wszelako z ważną zmianą, którą uważa ministerstwo sprawiedliwości za nieprzyjmowalną.

Haga 11 czerwca. Z 38 wyborów do drugiej izby przypada 25 na liberalnych, a 13 na członków konserwatywnych i klerykalnego stronnictwa. W pięciu okręgach ściślejszy ma nastąpić wybór.

Berno 11 czerwca. Jak zaręczają, rząd włoski przystał na konferencyę w sprawie kolei Gotharda, zwołanie konferencyi ma niebawem nastąpić. Połączone dyrekcye kolei szwajcarskich domagają się od rządu związkowego koncesyi na kolei przez Splügen.

Paryż 11 czerca wieczór. Przeszłej nocy był w Tuilleryach minister wojny i kilku dowódców wojska; wojsko było gotowe do marszu. Cesarz naradzał się dziś zrana z księciem Napoleonem. Członkowie rady tajnej i ministrowie mieli dziś posiedzenie. Prefekci departamentów Nord, Gironde i Loire inferieure zostali dziś powołani do Paryża.

Paryż 11 czerwca g. 10 25 m. wieczór. Jazda pokilkakroć przejechała w galopie bulwary, aby rozpędzić tłumy. Załoga gwardyi wersalskiej obsadziła nowo-wybudowaną część Tuilleryów; artylerya vinceńska wystąpiła na plac *du trône.* Zastępy młodych studenów przeciągały przez plac giełdy śpiewając marsyliankę i wołając „*vive la lanterne!*“ Następnie udali się na bulwary. Policya oczyściła plac giełdy, rozpędzając tak burzycieli jak i ciekawych.

Paryż 11 czerwca, wieczór. Cesarstwo przejeżdżali się po bulwarach dziś po południu około 4ej w otwartym pojeździe bez eskorty; wszędzie witano ich żywemi okrzykami. Cesarstwo przejechali ulice Rivoli, bulwary sebastopolski, St. Denis, Poissoniére, Montmartre, bulwar Włoski i ulicę *de la Paix.* Ulice były pełne ludu, a okrzyki żywe i liczne. Kilkakrotnie pojazd cesarski musiał się zatrzymywać z powodu tłumu, zewsząd wołano: „niech żyje Cesarz, niech żyje Cesarzowa, chcemy porządku i spokoju!“

Paryż 12 czerwca. Wczorajsze zaburzenia były małoznaczące. Przedsięwzięto aresztowanie 600 osób, pomiędzy nim jest wiele takich osób, które nie brały udziału. — Mieszkańcy przedmieść sami dopomagali aresztowaniu burzycieli. Na prowincyi spokojnie.

Paryż 12 czerwca 12 g. w nocy. Na bulwarach i pobliskich ulicach, przejście zupełnie zatamowane. Patrole regimentów jazdy przejeżdżały przez ulice; przedsięwzięto liczne aresztowania; w skutku przeciągania wojska spokój zdaje się przywróconym.

Paryż 12 czerwca. Wczoraj wieczór koło 10ej zgromadziły się znów tłumy na bulwarach włoskim, Montmartre, Bonne nouvelle i pobliskich ulicach. Władze publiczne energicznie wystąpiły. Oddział jazdy szarżował na bulwarach Montmartre, ulicy Montmartre i przedmieściu tego nazwiska, na ulicy Vivienne i na placu giełdy, i oczyścił wszystkie te ulice. O godzinie w pół do 11ej spokój był wszędzie przywrócony, a ruch znów wolny. O 1szej wojsko opuściło place i powróciło do koszar. Uwięziono przeszło 200 osób. Ludność tej dzielnicy okazała najlepsze usposobienie i energicznie popierała policyę w jej czynnościach. Dwanaście szwadronów jazdy, po większej części wersalskiej, wszędzie były witane okrzykami i oznakami życzliwości. Patrole jazdy przeciągały i po odleglejszych bulwarach jakoteż po przedmieściach Belleville, Villet i Menilmontant nigdzie nie znajdując oporu. Dzielnica Bastylii i przedmieścia du Temple pozostały zupełnie spokojne.

Paryż 12 czerwca. Potwierdza się, że przeszła noc bez ważniejszego wypadku. Zbiegowisko na przedmieściu Montmartre rozpędzono bez trudności, jazda przeciągała przez ulicę Belleville, Vilette i Menilmontant nie znajdując oporu. Kilkaset osób uwięziono.

Paryż 13 czerwca. Wczoraj wieczór bulwary powróciły do zwykłego stanu. Kawiarnie były otwarte, a ruch od kościoła Magdaleny aż do placu Bastylii był zupełnie wolny. Tylko na przedmieściu Montmartre koło godziny 10ej zaczęło się zbiegowisko, które rozpędzili sierżanci miejscy zachęcani i popierani przez mieszkańców przedmieścia. Tłumy liczne ale spokojne i przyjazne przyjmowały patrole jazdy okrzykami: „Niech żyje Cesarz, niech żyje wojsko, precz z burzycielami.“ O północy bulwary na całej linii były spokojne, prawie puste. Ani na Belleville, ani w żadnej innej dzielnicy spokój nie był zamącony.

Paryż 13 czerwca. *Constitutionnel* podaje pismo Persignego wypowiadające, że Cesarstwo z wolnością pogodzić się może, sprawiedliwy i silną rząd może wytrzymać wszelką wolność.“

Bukarest 11 czerwca. Izba deputowanych odrzuciła 70 głosami przeciw 66 wniosek domagający się, aby izba wypowiedziała rządowi niezadowolenie za przyzwolenie budowli kolei przedsiębiorcom rumuńskim w linii 23 kilometry wynoszącej. Większość motywuje swoje wotum okolicznością, że roboty około budowli tej kolei rozpoczęto za poprzedniego ministerstwa. Sesyę izby przedłużono do 22 czerwca.

Bukareszt 11 czerwca. Ratyfikacya konwencyi pocztowej między związkiem północnych Niemiec a Rumunią została zatwierdzoną. Przygotowują konwencyę między związkiem północnoniemieckim a Rumunią o ułożenie juryzdykcyi konsularnej.

Madryt 10 czerwca wieczór. Wniosek kilku deputowanych tyczący się pokrycia niedoboru przez sprzedaż dóbr koronnych (około 600 milionów realów) wzięto na dzisiejszem posiedzeniu kortezów pod rozbiór. Minister skarbu Figuerola w odpowiedzi na interpelacyę oświadcza, że według jego zdania nowy plan finansowy, bardzo wysławiany przez Antoniego Sedo jest niewykonalnym. Przyjęto wniosek wybudowania narodowego panteonu; rozpoczęto rozprawy nad wnioskiem domagającym się sankcyi kortezów dla wszystkich dekretów wydanych przez rząd prowizoryczny. Rozprawy nad wnioskiem tyczącym się wyznaczenia regencyi przyjdzie prawdopodobnie na porządek dzienny w przyszły poniedziałek.

Nowy Jork 10 czerwca. Prezydent Grant przybył tu wczoraj i odjeżdża dziś do Bostonu.

Gazeta Narodowa zamieszcza w numerze niedzielnym długi list z Rzymu, który bierze w obronę Katkowa przeciw artykułowi naszemu z 2go b. m. Nie spodziewaliśmy się, aby pióro polskie podjęło się tej obrony i to za pomocą nowych fałszów i potwarzy przeciw Polakom rzucanych. Zapisujemy smutny ten fakt, który dowodzi tylko, jak daleko namiętność posunąć się może, a poczekamy na odpowiedź p. Katkowa, mniej nam bowiem bolesno odpierać potwarze moskiewskie niż polskie.

Według ostatnich wiadomości, uspokoiły się burzliwe żywioły paryskie, przekonawszy się zapewne, że droga, jaką obrały, do żadnego ich doprowadzić nie zdoła rezultatu. Udział brany przez mieszkańców w przytłumianiu rozruchów, pomoc obywatelska dawana policyjnym władzom, najlepszym są dowodem usposobienia umysłów. Potwierdza nas to w mniemaniu wyrażonem na wstępie, że zwołanie nadzwyczajnej (chociaż może i niebezpiecznej) sesyi Ciała prawodawczego na 28my b. m., niekoniecznie miało źródło w zamiarach wojennych wywołanych wewnętrznym kłopotem, ale raczej odpowiada postępowaniu, jakie Napoleon III wobec ostatnich wypadków zachował. Nie obawia się on Izby jaką mu posyłają wybory powszechne, i takową zwołuje, tak jak nie obawiał się tłumów i pośród nich bez eskorty przejeżdżał, i pobyt w Fontainebleau odłożył aż do przywrócenia zupełnej spokojności w Paryżu.

Do pogłosek także bez żadnej podstawy, liczymy wieści o zmianach w ministeryum francuskiem. Zmiany takie nastąpić mogą, to pewna, ale nie w tej chwili, gdzie każda z nich ustępstwa w obec rozruchów przybierałaby barwę.

Kortezy hiszpańskie dziś miały rozpocząć dyskusyę nad projektem do ustawy o regencyi. *Epoca* podaje tekst ustawy: „kortezy konstytujące mianują rejentem Królestwa, z tytułem książęcym, prezesa władzy wykonawczej don Franciszka Serrano y Dominguez, z wszelkiemi atrybucyami, jakie konstytucya udziela rejencyi, wyjąwszy prawa sankcyonowania ustaw, zawieszania i rozwiązywania kortezów, dopóki te będą miały cechę konstytuanty.“ Pozostaje pytanie: jak długo trwać będzie władza tego nowego księcia rejenta? Ustawa tego nie wyraża. Zdaje się, że trwanie porucza przyszłości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 14 czerwca. *Le Monde* donosi, że policya pochwyciła papiery, z których doszła do nadzwyczajnych odkryć w przedmiocie ostatnich niepokojów. *La Presse* pisze: Podana dymisya p. Hausmanna stanowczo została przyjętą.

Washington 13 czerwca. Ajent powstania na wyspie Kubie żądał powtórnie, aby Stany Zjednoczone uznały powstanie. Sekretarz stanu Fisch odmówił uznania w sposób jak najbardziej stanowczy.

Kursa. Wiedeń 14 czerw. godz. 2 minut 25. 5% zjednoczony dług państwa 62·55. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·50. — Londyn 124·10. — Srebro 121·75. — Dukat 5·85$^5/_{10}$. — Akcye kredyt. 309·10. — Lombardy 254·70. — Losy z 1860 r. 103·40. — Losy z 1864 r. 124·20. — Akcye franko-austr. 126·— Napoleony 9·91½. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 232·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 190·—. — Akcye kol. pół.-wschod. 159·75. — Akcye banku 746. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 118·—. — Akcye banku jen. 74¼. Renta w srebrze 70·75. — Akcye kol. Rudolfa —·— Akcye kol. Siedmiogr. —·—. — Akcye banku. nar. wied. —.— [Usposobienie giełdy: dobre].

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157
Talary prs. za 100 tal.	182	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¼
Srebro nowe austr. .	122	120
Dukat ważny . . .	5 90	5 80
Napoleon d'or . . .	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 95
4% gal. listy zast. b. k.	79¼	78½
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	73½	72½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	239	235
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189
Listy. aus. zak. kr. z.	91 70	91 50
„ banku hipotecz	91 —	90½ —

Wiedeń 12 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	62 45	62 30
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyja.	73 20	72 70
„ „ bukow.	72 75	72 —
„ „ „ siedmg.	77 75	76 75
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 80	99 60
4% Galicyjskie . .	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 —	107 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	259 —	248 —
„ „ „ 1854	96 —	95 25
„ „ „ 1860	103 30	103 10
„ „ „ 1864	124 40	124 20
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	169 —	168 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	745	743
Zakładu kredytow.	282 —	278 —
Żeglugi par. na Dunaju	576 —	574 —
Kolei półn. Ferdynan.	2265	2260
„ rządowej fr.-a.	369 —	368 —
„ zachodniej c. El.	190 50	190 —
„ Pardubickiej .	167 25	166 75
„ południowej .	246 75	246 25
„ Galicyjskiej .	236 50	236 —
„ Czerniow. . .	190 —	189 50
Kol. węg. półn. wsch.	158 75	157 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 75	166 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St: 500 fr.	— —	136 50
„ „ Emis 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ Bony 6% 1875-1876.	237 50	236 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 50	96 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 75	108 25
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— — w srebrze „	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 200 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	100 50	100 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 80	79 60
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	91 20	90 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87[5]	5 86[5]
Złoto *al marco* . .	5 85	5 84
Napoleondory . . .	9 93	9 92
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 48	12 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony . .	122 25	122 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 82½	1 81½
Lwów 9 czerwca		
Dukat holenderski .	5 87	5 79
„ cesarski . . .	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 58¾	1 57¾
Talar pruski	1 83¼	1 82¼
Listy gal. b. kup. w. a.	79 75	79 10
„ „ m. k.	91 25	90 75
Listy zast. banku hip.	91 75	91 50
Obligi indem. b. kup.	73 40	72 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	237 75	236 50
„ „ lwow.-czer.	192 25	191 25
Akcye banku hip. gal.	86 50	85 50
Warsz. 9 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 41	88 —
„ „ 2 ser. „	84 49	81 —
kupon „	—	1 84⅘
Listy likwidac. „	74 —	73 70
kupon „	—	— 8⅚
Pożyczka r. 1865 „	171 50	170 —
„ r. 1866 „	169 —	168 —
Kolej warsz. wied. „	70 —	— —
„ warsz. byd. „	70 25	69 25
„ warsz. teresp.	104 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 9.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z Szczakowy do Krakowa 2.51 po południu;

ze Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z Wrocławia o godzinie 9.45 rano — z Wrocławia Warszawy, Mysłowic i Szczakowy 5.21 wieczór ze Lwowa 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z Wieliczki 6.15 wieczór.

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;

do Lwowa z Krakowa 8.29 rano; 8.36 wieczór

do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.27 wieczór,

†

W Piątek dnia 18 Czerwca o godzinie 10 rano
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odprawione będzie
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
JANA HENOCHA,
na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Ba-  **ran**

z słynnej owczarni Partschendorf w Morawii, nabyty przez Komisyę Wystawy, a następnie wylosowany, jest do sprzedania.
Wiadomość: Rynek N. 49 II. piętro.
(1143--2)

(Nadesłane).

Bardzo często przepisuję Syrop Chiny i Żelaza pp. Grimault et Comp. i zaświadczam z przyjemnością, że zawsze otrzymałem pomyślne skutki z użycia tego środka *w trudnych trawieniach (dyspepsie), bladaczce, osłabieniu, w krwotokach, braku regularności miesięcznej, upławach, gorączkach łożnicowych, suchotach* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o wytworzenie sił słabego, o powrócenie żywiołów życia i krwi zwątlonych i utraconych. Z długiego użycia tego środka nie powstają żadne złe skutki, jak z użycia wszelkich innych preparacyj żelaza.
T(756-3) ***Arnal,***
Doktor nadworny Cesarza Napoleona

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy
Cena flaszeczki 50 cent.
Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (1603 -4)

Filia c. k. uprz.
Banku dla Obrotu Ogólnego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od 15go Czerwca r. b.
będzie taryfa na
Zastawy kosztowności
przy pożyczkach **nad 50 zlr.**
obniżoną na $^1/_3$%, na miesiąc i 6% bieżących procentów.

Kraków dnia 8 Czerwca 1869. (1137-5)

Z Filii c. k. uprzywil. Banku dla Obrotu ogólnego.

Największy
MAGAZYN UBIOROW
E. Sameta w Wiedniu,
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8 do	30 złr.
Ubiór wiosenny . . . . „	15 „	40 „
Ubiór letni . . . . „	12 „	36 „
Ubiór salonowy . . . . . . „	22 „	45 „
Surdut domowy lub kancel. . „	4 „	10 „

Liberye w wielkim wyborze.
Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-19-40

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,
jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln- pęcherza.* (745-12-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 1?; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszertàra— Kiràlyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

Panu **J. G. POPP,**
praktycznemu lekarzowi zębów,
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Stronsdorf 21go Listopada 1868.

Od trzech lat cierpiąc na bardzo uciążliwy gośćcowy ból zębów, który w jesieni i w zimie (z powodu częstej zmiany powietrza) z coraz to większą natarczywością się objawia, już parokrotnie kazałem sobie stawiać pijawki, przez co zawsze wiele krwi traciłem. Spotrzebowałem już bez miary Wód do ust, (tak z tutejszej apteki, jako też z aptek okolicznych, które mnie zapewniały, że ich Woda do ust w niczem nie ustępuje, pod względem dobroci, Anaterynowej Wodzie Poppa), lecz najmniejszego nie osiągnąłem przez to skutku; dla tego udaję się do Pana Szanowny Dentysto! z prośbą, abyś mi po otrzymaniu listu, tymczasowo przesłać zechciał dwie flaszki swej **niezrównanej Anaterynowej Wody do ust,** wraz z potrzebnem wyjaśnieniem, a to za pobraniem należytości.— Będąc naprzód przekonanym o pożądanym skutku, — mam zaszczyt zostać wdzięczny
(54-2-3) ***Józef Wohlfahrt.***

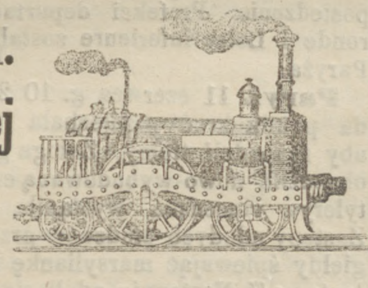
SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:
w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr i apt. p. *Sawiczewski.*
we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht—w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz— w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Ces. król. kolej Karola  uprzywi. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W celu zebrania dalszych funduszów potrzebnych do wykonania koncesyi, Najwyższą uchwałą z dnia 15 Maja 1867, na wybudowanie i utrzymywanie w ruchu kolei żelaznej

ze Lwowa do Brodów i Tarnopola aż na granicę rosyjską,

c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika udzielonej, postanowiła podpisana Rada Zawiadowcza na mocy otrzymanego upoważnienia od XIII zwyczajnego Zgromadzenia walnego Akcyonaryuszów, i za zezwoleniem c. k. Wysokiego Ministerstwa finansów z d. 5 Czerwca r. b. liczba 1722 F. M.

wydanie 40.000 sztuk Akcyj

po 200 złr. mon. konw. czyli 210 złr. wal. austr., wynoszących ogółem

8 Milionów złotych reńskich monetą konw.,

czyli 8,400.000 złotych reńskich walutą austryacką

w formie Akcyj dawniejszych Emisyj, jako IV. Emisyę od N. 120.001 aż do N. 160.000.

Tymże wydać się mającym Akcyom IV. Emisyi, przysługa co do nadwyżki z czystego dochodu z roku 1869 równy udział z Akcyami dawniejszych Emisyj.

Pobieranie nowo wydać się mających 40.000 sztuk Akcyj *al pari*, zastrzega się posiadaczom dawniej wydanych Akcyj w miarę posiadania tychże, a to w ilości $^1/_3$ części za każdą Akcyę, zatem

za każde trzy sztuk Akcyj dawniejszych jednę Akcyę nową.

Podpisana Rada Zawiadowcza zaprasza tedy panów Akcyonaryuszów, ażeby, przedkładając będące w ich posiadaniu Akcye dawniejsze, za pomocą konsygnacyj i za wpłaceniem 30 od sta, to jest

sześćdziesiąt złr. m. k. czyli 63 złr. w. a. za każdą Akcyę nową:

w Wiedniu: w c. k. uprzywil. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu;
we Lwowie: w Filii c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
w Krakowie: u PP. **F. J. Kirchmayera i Syna,**

wykonali przysługujące sobie prawo pobierania w terminie od **dnia 20 Czerwca do dnia 5 Lipca 1869.**

Na ilość Akcyj, w ten sposób podnieść się mającą, zgłaszającym się wydawane będą pokwitowania interymalne, brzmiące na okaziciela.

Konsygnacye, za pomocą których Akcye do odstępowania podane być mają, dostać można w wymienionych Kasach bezpłatnie.

W tych konsygnacyach należy numera Akcyj, na mocy których prawo pobierania wykonać się ma, w porządku arytmetycznym wymienić.

Dalsza wpłata **70 od sta** za Akcye nastąpi pod rygorem utraty prawa pobierania i pierwszej wpłaty w terminie od **dnia 20 Grudnia 1869, aż najdalej do 10 Stycznia 1870,** przyczem wydane pokwitowania interymalne, wyrównawszy przypadające od **dnia 1 Lipca aż do dnia 31 Grudnia 1869,** 5-procentowe prowizye od wpłaty uiszczonej, za oryginalne Akcye IV. Emisyi z kuponami płatnymi, począwszy od **dnia 1 Lipca 1870** wymienione zostaną. (1188-1-3)

Wiedeń dnia 10 Czerwca 1869.

Rada Zawiadowcza.

MARIENBAD in Böhmen.

Versendung der Mineralwässer und Quellenprodukte, als: der weltbekannten Glaubersalzwässer

Kreuzbrunn nud Ferdinadsbrunn,

der **Waldquelle** (gegen Katarrhe der Athmungsorgane), der **Rudolfsquelle** (gegen Krankheiten der Harnorgane); des **Brunnensalzes.** der aus demselben bereiteten **Pastillen** und des **Mineralmoores,** welcher an Eisengehalt von keinem andern übertroffen wird. Der Bezug in Glasbouteillen ist der besseern Conserwirung des Wassers wegen vorzuziehen.

Brunnenschriften und Gebrauchsanweisungen sind **gratis** zu beziehen von der
Brunnen Inspektion,
(570--6) oder von ***J. Wentzl* in Krakau**

Kąpiele słone i morskie w Kołobrzegu (Colberg).

Łatwy dojazd jako do stacyi kolei żelaznej.

Z końcem Maja otwarte będą kąpiele słone, a 15 Czerwca kąpiele morskie.

Nowo wybudowany dom kąpielowy, dla dam, odpowiedni jest powiększającej się ilości gości kąpielowych, znaczenie powiększony, opatrzony wszelkiemi potrzebnemi urządzeniami.

Do wskazania mieszkań wszystkim wymaganiom odpowiednich i do udzielenia wszelkich bliższych wiadomości gotową jest
(975-3-4) ***Dyrekcya kąpiel morskich.***

WODY VICHY.

Doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, przywracają energią żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (586-2-12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wewnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grilie i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedagrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, a więc niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Administracya Centralna Komp. dzierżawców źródeł mineral Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu, w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) i St. Feintucha.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	we **Środę**	16 Czerwca.	z rana	**Germania**	we **Środę**	14 Lipca	z rana
Silesia	dto	23 Czerwca		**Cimbria**	dto	21 Lipca	
Allemania	dto	30 Czerwca					
Holsatia	dto	7 Lipca		**Silesia** (w budowie.)			

Oznaczone * statki parowe, Hawru nie dotykają.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (773-9-
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geißhofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.